Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 125. — ROK XLI.

ŚRODA 9 MAJA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Z wielką odwagą...

Nie obawiamy się popełnić przesady, twierdząc, że przemówienie b. premjera pułk. A. Prystora, wygłoszone na otwarciu kursu dla kierowników pracy społecznej i gospodarczej dla wojewódzkich sekcji gospodarczych Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, jest ewenementem, który w całym kraju wywoła silne wrażenie. — Już dawno, a ściślej mówiąc jeszcze nigdy, bo znane oświadczenie prezesa Sławka na obiedzie „Czasu“ przed kilku tygodniami tylko dotknęło największej bolączki systemu sanacyjnego, nie powiedziano tak jasno, otwarcie, niemal okrutnie o tej atmosferze moralnej, jaka już od szeregu lat istnieje w Polsce, o tej niesłychanej demoralizacji, jaka zatruwa wszystkie komórki życia publicznego, jak to uczynił pan Prystor w swem przemówieniu do przedstawicieli B. B., a więc do tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w państwie, których działalność przyczyniła się do niesłychanego rozwoju protekcjonizmu, do jego wszechwładnego rozpanoszania się, do osiągnięcia takich form, które b. premjer nie wahał się nazwać karykaturalnemi.

Musi być źle, musi być nawet bardzo źle, jeżeli b. wielokrotny szef rządu i b. minister, jeden z filarów tego systemu, który od szeregu lat rządzi państwem, przyszedł do przekonania, że nie można dłużej milczeć, że należy bić na alarm i wzywać do opamiętania i do sanacji moralnej w tem właśnie środowisku politycznem, które jakoby w życiu publicznem miało realizować to hasło, rzucone w pierwszych dniach po przewrocie majowym, o którem coraz bardziej zapominano w miarę tego, jak przedłużał się i utrwalał obecny system. Można przypuszczać, że fala demoralizacji osiągnęła już tak wysoki poziom, że powstało niebezpieczeństwo, grożące temu systemowi i jego poczynaniom.

Niewątpliwie do przemówienia p. Prystora, aczkolwiek jest ono zupełnie jasne i zrozumiałe, będą dorabiane komentarze celem osłabienia jego wrażenia. Ale nikt nawet najbardziej z pomysłowych waletów obecnego reżymu, najgenjalniejszy interpretator enuncjacji b. premjera, nie będzie mógł powiedzieć, że uwagi jego o protekcjoniźmie i o jego ubocznych objawach: protektoratach, szantażach, nadużywaniu obrony narodowej i podszywaniu się pod nazwisko marszałka Piłsudskiego dotyczą tych ugrupowań politycznych i społecznych, które pozostają w opozycji do dzisiejszego systemu rządzenia państwem. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Wezwanie do szanowania grosza publicznego, które posiada wyjątkowe znaczenie wobec ogłoszonego deficytu budżetowego za marzec w niebywałej dotąd sumie 58 miljonów złotych, stwierdza w sposób najbardziej kategoryczny, kogo p. Prystor miał na myśli. Tych, którzy dysponują groszem publicznym, którzy ponoszą odpowiedzialność za dzisiejszą sytuację w państwie, za polityczne i gospodarcze położenie kraju.

Przecież przykłady wzięte z życia, przytoczone w przemówieniu płk. Prystora, dotyczą funkcji tych urzędów i urzędników, których działalność w tej chwili jest najbardziej intensywna, możnaby nawet powiedzieć, gorączkowa, na całym terenie Rzeczypospolitej: komorników i sekwestratorów. To rujnowanie egzystencji wdów i drobnych rzemieślników, o których mówił p. Prystor, to zjawisko powszechne w Polsce. Jak z drugiej strony bezspornym jest także faktem, podkreślonym silnie przez b. premjera, to, że pieniądze wydobyte kosztem tysięcy zniszczonych egzystencji idą „na subsydjum, na pożyczkę sąsiadowi zamożnemu lub na wyjazd na Riwierę“. Tak jest w rzeczywistości. Gdyby zarządzono ankietę na ten temat, to każde miasto, każdy powiat dostarczyłby tyle materjału, że niemal tragiczny obraz, namalowany z wielką odwagą przez b. premjera, stałby się jeszcze groźniejszy i przerażający.

Żyjemy w czasach, kiedy „głupota, tchórzostwo, lęk przed odpowiedzialnością za swoje czyny i rozpowszechnione lizusostwo“ — są to wszystko słowa płk. Prystora — stanowią dominujące cechy w życiu publicznem w Polsce. Kto to sprawił, jak się to stało, że tak się dzieje, o tem nie wspomniał b. premjer, ale są to sprawy znane i każdy wie, gdzie należy szukać źródeł tego fatalnego stanu rzeczy. P. Prystor nie mógł wszystkiego mówić, ale to, co powiedział, wystarczy, żeby scharakteryzować jego wystąpienie jako dowód dużej odwagi obywatelskiej.

Inna rzecz, czy to odniesie jaki realny skutek, czy demoralizacja nie sięgnęła już tak daleko, że przemówieniami i wezwaniami nie uzdrowi się sytuacji, a trzeba będzie iść dalej: zmienić system, który doprowadził do takiej deprawacji. Ta druga ewentualność wydaje się nam bliższa prawdy. Przypominamy, że d. 13 marca r. b. na obiedzie redakcji „Czasu“ p. Sławek, mówiąc o użytkowcach obecnego systemu, wyraził się: „Dwadzieścia groszy w zęby, w mordę i pasząl won!“ Widocznie nie odniosło to skutku, kiedy teraz, sześć tygodni później, p. Prystor wzywa znowu: „Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!“ Dowodzi to, że przyczyna zła tkwi głębiej, nie tylko w ludziach, ale przedewszystkiem w samym systemie.

A. D.

Wyjazd p. Becka do Rumunji.

Warszawa, 8 maja (Tel. wł.). O godzinie 3 popołudniu pociągiem na Lwów **wyjechał do Bukaresztu p. min. Beck.** Przed wyjazdem do Rumunji p. minister był na audjencji u P. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

Zakupy sowieckie w Polsce.

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.). Przedstawiciele sowieckiego syndykatu handlowego Torgsinu **podpisali w bieżącym tygodniu w Warszawie szereg umów na dostawę artykułów galanteryjnych,** przeznaczonych dla magazynów w Moskwie i innych miastach. Sowiety zakupiły 5.000 tańszych kapeluszy za 40.000 zł. 6.000 par tańszych rękawiczek za 15.000 zł i 3.000 tuzinów chustek. Zakupy te poczynione zostały za gotówkę.

CHOROBA B. POSŁA CIOŁKOSZA.

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.). B. poseł Ciołkosz, przebywający w więzieniu, podjął **starania o urlop zdrowotny.** Cierpi on od dłuższego czasu na chorobę Besedowa.

Zagranica rozpoczęła zakupy zboża polskiego.

W dobrych ziemiach zapowiada się piękny zbiór.

Warszawa 8 maja. (Tel. wł.). **W ostatnich dniach wzmogły się zakupy żyta polskiego przez zagranicę. Sprzedano duże partje żyta do Belgji, Holandji i Danji. Zwiększenie zakupów zboża związane jest z panującą na zachodzie posuchą. Wcześnie rozpoczęta w tym roku wiosna spowodowała przyspieszenie wegetacji o dwa tygodnie. Na ziemiach lekkich wykłosiło się już żyto, co normalnie dzieje się dopiero w drugiej połowie maja. W poszczególnych częściach Polski żywione są obawy co do wyniku porostu zbóż z powodu panującej suszy. Na gruntach mocniejszych wegetacja zbóż jest okazała. Zakupy zagraniczne winny wpłynąć dodatnio na cenę.**

„Izwiestja“ o banderze krzyżackiej.

(Telegram własny „Gł. Nar.“)

Moskwa, 8 maja. „Izwiestja“ przynoszą dziś artykuł Radka zatytułowany **„Pod banderą krzyżacką“**, w którym autor m. in. pisze: Podczas objazdu dziennikarzy polskich przez Niemcy, witanych przez faszystów **niemieckich z otwartemi rękoma, Niemcy odmawiają podpisania dokumentu stwierdzającego nienaruszalność państw bałtyckich,** aby kiedyś w przyszłości dokument ten nie był przeszkodą **wcielenia tych państw w imperjum „ducha nordyjskiego“.** Równocześnie wygłasza **Rosenberg** w Malbergu przemówienie programatyczne, w którem podkreśla, że faszyści niemieccy **realizują program krzyżaków.** Podniesienie bandery krzyżackiej oznacza **wypowiedzenie wojny wszystkim narodom Europy wschodniej.** Mowa Rosenberga odzwierciedla właściwe cele realnej polityki hitlerowskiej. Niechaj — pisze dalej Radek — faszyści niemieccy jednego nie zapominają, że naród, który rozbił potęgę wyzyskujących go pasożytów potrafi rozwinąć taką siłę, że **nie potrzebuje się obawiać ani widma białego płaszcza z czarnym krzyżem, ani też nowoczesnego krzyżaka ze swastyką.** W przeciwieństwie do historyjek o strachach, duchy historyczne umieją pić krew z żywego organizmu. O **tem powinny pamiętać te narody,** których historja tak ściśle związana jest z historją krzyżaków.

—o—

Znowu agitacja hajdamacka

Władze musiały aresztować nawet młodocianych.

Warszawa 8 maja (Tel. wł). W powiecie brzeżańskim policja przeprowadziła rewizje, a po nich aresztowała grupę młodzieży ukraińskiej. Między aresztowanymi znajduje się uczeń 4 kl. gimn., Łąkiewicz. Rewizje i aresztowania przeprowadzono w związku ze stwierdzonem rozszerzeniem ulotek antypaństwowych.

—o—

Niemcy zastanawiają się nad terminem inflacji.

Niezwyczajne oświadczenie niem. ministra skarbu.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Berlin, 8 maja. **Przeciągające się obrady konferencji wierzycieli Niemiec nie wydały dotąd** żadnego konkretnego wyniku, w dalszym ciągu obowiązuje też ścisła poufność. **Wiadomem jest jedynie, że częściowe zbliżenie między stanowiskiem Niemiec a Szwajcarją wywołało najgwałtowniejszy sprzeciw wszystkich innych wierzycieli.** Wypadkiem dnia jest natomiast **oświadczenie ministra skarbu hr. Schwerin-Krosigka w Karlsruhe odnośnie do waluty. Oświadczył m. in.: Jednym z najtrudniejszych problemów jest spadek niemieckiego wywozu wskutek braku dewiz. Projekt dewaluacji będziemy mogli dopiero wtedy podjąć, gdy uzyskamy pewność, że przez dewaluację w skuteczny sposób wzmocnimy nasz wywóz.**

—oo—

Odżyła sprawa odpowiedzialności za wybuch wojny

(Tel. własny „Gł. Narodu“).

Paryż, 8 maja. Doniesienia z Nowego Jorku wskazują, że **kwestja odpowiedzialności za wybuch wojny światowej wyniknie ponownie w świeżej formie.** W tym kierunku oczekiwać należy oświadczenia **prez. Roosevelta** w związku z wstrzymaniem wypłat niemieckich.

Przedłużenie roku akademickiego.

Warszawa 8 maja (Tel. wł.). Rady wydziałowe Uniw. Warszawskiego postanowiły **przedłużyć czas wykładów w bieżącym roku akademickim wskutek przerw,** spowodowanych zajściami. Wykłady zostaną zakończone dopiero 14 lipca.

Oszczędności w sądach.

Warszawa 8 maja (Tel. wł). Prezydja sądów okręgowych wydały okólnik w sprawie **oszczędności w wydatkach kancelaryjnych.** Zarządzenia kładą nacisk na konieczność oszczędnego gospodarowania papierem.

Premje dla urzędników pocztowych.

Warszawa, 8 maja. (Tel. wł.). Ministerstwo Poczt wprowadziło **premje dla urzędników za wynalazki i ulepszenia,** zmierzające do zwiększenia dochodowości poczt, przynoszące oszczędności itd. Ostatnio minister poczt wyasygnował tytułem premji dla urzędnika 21 urzędu w Warszawie **Stan. Zielińskiemu 100 zł.** za projekt nowego sposobu **rejestrowania zleceń inkasowych,** połączony ze zwiększeniem dochodów poczty.

PRZYSPIESZENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH.

Warszawa 8 maja (Tel. wł). Nowy rozkład ambulansów pocztowych wprowadzi **znaczne przyspieszenie kursowania poczty,** skutkiem czego listy na bliższą odległość np. **Warszawa—Łódź, Warszawa—Kielce,** będą doręczane adresatom, w razie wysłania w godzinach porannych, jeszcze w dniu nadania.

—oo—

O czem piszą inni?..

P. Prystor o demoralizacji sanacji.

„Gazeta Polska“ podaje dosłowny tekst przemówienia p. Prystora na kursie dla działaczów B. B. Można je nazwać triumfem opozycji. Wybitny bowiem leader B. B. potwierdził w niem wszystkie zarzuty stawiane sanacji przez opozycję. M. in. p. Prystor powiedział:

„Niestety **system protekcyjny nazbyt się u nas rozpanoszył i osiągnął karykaturalne nieraz formy**. Szary codzienny obywatel często uważa, że nie może dokonać żadnej najnormalniejszej czynności bez tego, by nie szukał jakiegoś poparcia. **Nawet bale** na różne najbardziej godne poparcia cele muszą się u nas odbywać pod protektoratem. Mogłoby to oznaczać, że imprezy te mają dopiero wtedy wartość, jeżeli firmuje je jakiś protektor.

Znacznie gorsze są jeszcze **protekcje połączone z szantażem**, a to niestety zdarza się bardzo często i jest — trzeba to ze smutkiem stwierdzić — bardzo demoralizujące. Szantażem nazywam powoływanie się na taką czy inną osobę, oczywiście bez jej wiadomości, podkreślanie że osobę tę ktoś zna, że może z nią rozmawiać, że **u tej osoby może otrzymać taką lub inną protekcję. Zwykle** żąda się później jakiegoś głupstwa. Znów w grę wchodzi nie wielkość rzeczy, ale decyduje protekcja i droga, przy której pomocy tę rzecz się realizuje.

Ze smutkiem nieraz myślę, jakie piękne wyobrażenie mogą mieć ludzie o tych protektorach, na których różne osoby powołują się, **jak gdyby Marszałkowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej właśnie zależało na tem, aby jakaś niesumienna firma dostała zamówienie, jakiś niedorajda posadę, czy jakiś bubek paszport ulgowy!**

Jest jeszcze inny rodzaj szantażu: obrona narodowa. Jakaś firma często zwraca się o pomoc, bądź o zamówienie, powołując się na magiczne słowa obrony narodowej. Akurat tylko dla obrony narodowej potrzeba, by ta właśnie firma dostała zamówienie, a głównie pieniądze“.

„Pędźcie kijem...“

Warto zacytować jeszcze jeden ustęp z przemówienia p. Prystora. Mianowicie o — szantażowaniu drugich imieniem p. marsz. Piłsudskiego.

„Taki pan — mówił przyjeżdża na prowincję i robi minę, że jest stałym bywalcem u Marszałka, najlepszym interpretatorem Jego myśli, Jego wskazówek i słów. Chcąc się popisać jak dobrym jest piłsudczykiem, na zebraniu wojewódzkiem czy powiatowem stawia **wniosek, by wybudować Marszałkowi pomnik**, jako podobiznę czy jako fundację społeczną. Sama przez się rzecz nie byłaby może zła i zła nie jest, jeśli wypływa ze szczerości uczuć i potrzeby ich wylania w tej właśnie formie. Ale taki pan, przelatując po rozmaitych zebraniach, nie ponosi zwykle konsekwencji swego wniosku. **Na zebraniu nikt nie odważa się, niestety, zaprotestować** i zestawić propozycji z możliwościami jej realizacji. Wszyscy się godzą, ale później zwykle **zwracają się do tegoż Marszałka, by udzielił subsydjum na dokończenie pomnika, czy domu ludowego.** Ja sobie to tłumaczę głupotą, tchórzostwem, lękiem przed dpowiedzialnością za swoje czyny, a pozatem — rozpowszechnionem lizusostwem i chęcią przelania i na siebie fałszywego, zapożyczonego splendoru! **Pędźcie i bijcie kijem takich szantażystów!**“.

Niedawno powiedział p. Sławek: — bić w zęby... Teraz p. Prystor: „Pędźcie kijem“.

Nadużywanie religji.

W związku z wejściem wileńskiego prezesa Akcji Katolickiej, p. Niżyńskiego do sanacyjnego komitetu wyborów samorządowych, i z nadużywaniem tego faktu przez wileńskie „Słowo“ pisze ostatnio „Dziennik Wileński“, organ Stron. Narodowego:

„Nie wiemy, czy to żonglowanie firmą Akcji Katolickiej jest winą p. dyr. Niżyńskiego, czy też redakcji „Słowa“, ale nie wątpimy, że nastąpi publiczne wyjaśnienie, w jakim istotnie charakterze występuje p. dyr. Niżyński.

Wciągnięcie Osoby Ks. Arcybiskupa do akcji wyborczej (czego się „Słowo“ dopuściło reklamując p. Niżyńskiego jako „męża zaufania“ Ks. Arcybiskupa) uważamy ze strony redakcji „Słowa“ za wielki nietakt. Gdyby Ks. Arcybiskup uznał za właściwe oświadczyć o swym stosunku do wyborów, niewątpliwie znalazłby inną właściwszą potemu formę, a nie artykuł wstępny „Słowa“.

Fiasko „1 maja“.

Z dużem zdziwieniem czytało się ostatnio w „Robotniku“ artykuł poświęcony obchodowi „1. maja“ w świecie. Trudno bowiem o bardziej fałszywy obraz „czerwonej uroczystości“, niż ten, jaki nam dał redaktor „Robotnika“... Wprawdzie — pisał — w „takich“ Niemczech i w „takiej“ Austrji nie było w tym roku już socjalistycznego obchodu, ale za to — patrzcie, co się działo w Paryżu, w Madrycie, w Warszawie, w Krakowie, — ba nawet w najodleglejszych dziurach w Polsce; do pochodów „pierwszomajowych“ przyłączali się nawet ludzie nie należący do socjalistycznego obozu i razem z członkami partji manifestowali na rzecz socjalizmu.

OBOJĘTNOŚĆ PROLETARJATU. — Obraz ten — powiedzieliśmy — jest fałszywy. Zapewne są jeszcze kraje, w których „pierwszomajowe“ obchody socjalistyczne jeszcze się odbywają. Jest nawet jeden kraj, w którym to „święto proletarjatu“ czerwone jest całkiem oficjalne, a to przez defiladę wojskową, pochód czołgów, policji i t. p.: jest to Rosja... Ale to nic. Natomiast faktem, który powinien uderzyć uwagę „Robotnika“, jest to, że rośnie z każdym rokiem liczba krajów, które nie uznają „święta“ pierwszomajowego, lub które temu „świętu“ nadały wprost antysocjalistyczny charakter, i to bez trudności ze strony proletarjatu.

Na tem właśnie polega „problem“ pierwszego maja.

We wszystkich „ewangeljach“ socjalizmu (jak „Manifest komunistyczny“, „Kapitał“ Marksa) spotykamy co chwila zdanie, że — „wyzwolenie proletarjatu“ t. j. ustrój socjalistyczny, może się dokonać tylko (!) „zbiorowym wysiłkiem“ samego proletarjatu. W przekładzie na język popularny znaczy to, że — proletarjat ma być narzędziem w rękach doktrynerów socjalistycznych, którzy go chcą użyć do wprowadzenia ustroju kollektywistycznego w życie.

Proletarjat istotnie pełnił dotąd pokornie rolę bezwolnego narzędzia socjalistycznej rewolucji w nadziei, że ustrój kollektywistyczny, który po rewolucji ma przyjść, przyniesie mu naprawdę „wyzwolenie“ z nędzy i niepewności losu. Była to „wiara proletarjacka“, mistycyzm kollektywistyczny, który robotników socjalistycznych popychał nieraz do czynów gwałtownych, nie pozbawionych jednak nieraz pewnego wzruszającego patosu.

PRZEŁOM PSYCHOLOGICZNY. — W ostatnich latach jednak nastąpił przełom w psychice robotników. Nie podobna inaczej zrozumieć tego, co się stało w Niemczech i w Austrji... Kłamstwem jest, jakoby sukcesy swoje zawdzięczał Hitler wyłącznie gwałtowi. Oddanie mu wspaniałych budynków związkowych, dzienników, fabryk spółdzielczych i t. p. przez niemiecki socjalizm i to bez próby oporu dowodzi nie skuteczności gwałtu ze strony Hitlera, ale zupełnej indolencji po stronie socjalizmu. Rzecz miała się tak: była jeszcze potężna fasada socjalizmu, ale już bez wiary socjalistycznej, bez tego mistycyzmu socjalistycznego, który n. p. za czasów Bismarcka objawiał się nieraz czynami naprawdę bohaterskiemi.

To samo stało się i w Wiedniu... Pomyślmy, że socjalizm rozporządzał tu olbrzymiemi kadrami organizacyjnemi, sami socjaliści chwalili się, że partja w Wiedniu liczy ponad 200 tys. członków. Wprawdzie w decydującej chwili część (jakżeż zresztą szczupła) partji porwała się z bronią w ręku do walki z Dollfussem, ale była to rozpaczliwa walka szczupłej garstki desperatów z rządem, lecz nie walka klasy robotniczej z klasą burżuazji, nie walka masowa.

Czemże innem tłómaczyć to uderzające zjawisko, jeśli nie przełomem w psychice robotniczej? Jakże ją wyjaśnić, jeśli nie tak, że — proletarjat zrozumiał, iż był dotąd narzędziem tylko w walce o antyspołeczny i antynaturalny ustrój?

Trudno być prorokiem, ale wolno przypuszczać, że, gdyby Stalin popuścił nieco cugli społeczeństwu w Rosji, to w rezultacie zostałby obalony, zniszczony i zdeptany nie tylko on sam, i nie tylko ustrój kolektywistyczny. Stalin wie o tem doskonale, i dlatego wbrew wszystkim „opozycjom“ z lewej, czy z prawej strony, trzyma się dyktatury.

Reasumując, powiedzmy: — tegoroczny „pierwszy maj“ dowodzi dalszego pogłębiania się niewiary świata pracy w socjalizm, a narastania nowych ideologij, które niosą z sobą kres socjalizmu.

W. Z.

Tajna klauzula paktu bałkańskiego nie powinna drażnić Bułgarji.

Ważnym etapem pacyfikacji Bałkanu, tego przysłowiowo wrzącego kotła, **był układ z d. 17 marca br.** zawarty między Jugosławją, Rumunją, Grecją i Turcją, a niestety nie akceptowany dotąd przez pozostałe dwa państwa bałkańskie, tj. Bułgarję i Albanję. W układzie tym wspomniane cztery państwa zobowiązały się mianowicie wszelkie ewentualne spory załatwiać odtąd w drodze wzajemnego arbitrażu z **wykluczeniem wojny** jako sposobu likwidowania nieporozumienia. Dalsze postanowienia tego paktu dotyczyły ścisłej współpracy na terenie międzynarodowym, a przewidywały w konsekwencji **także zawarcie stosownych umów gospodarczo-handlowych.**

Pomimo zabiegów podjętych zwłaszcza przez Jugosławję i Rumunję i to nietylko przez monarchów obu tych krajów osobiście ani **Albanja** ani też co ważniejsze **Bułgarja do porozumienia tego nie przystąpiły** odrzucając je — dotyczy to głównie Bułgarji — na tej zasadzie, że traktaty pokojowe są krzywdą, która wprzód musi być usunięta. Dyskusji na ten temat kontrahenci paktu bałkańskiego oczywiście ze względów zasadniczych wogóle podjąć nie mogli.

Obecnie wychodzi jednak na jaw rzekomy **nowy powód tego odmownego stanowiska Bułgarji,** a mianowicie rzekome istnienie **tajnej klauzuli,** skierowanej jakoby imiennie przeciw Bułgarji. Dodatkowy ten protokół wedle rewelacyj wychodzącego w Sofji dziennika „Macedonia“ dotyczy mianowicie **napastnika** i orzeka, że zgodnie z t. zw. protokołem londyńskim z 4 lipca 1933 r. wszyscy czterej sygnatarjusze paktu bałkańskiego będą mieli prawo uważać za **napastnika tego swego sąsiada,** który nie rozwiąże u siebie i nie unieszkodliwi **organizacyj przygotowujących zbrojną dywersję na obcem terytorjum.** Klauzula ta — wedle „Makedonji“ — zawiera również dalsze postanowienie, że w danym razie sygnatarjusze paktu bałkańskiego obowiązani są solidarnie wystąpić przeciw takiemu napastniczemu państwu.

Niema oczywiście żadnego dowodu, że taka tajna klauzula między 4 państwami bałkańskiemi istnieje. Jeżeli zaś zobowiązanie takie istotnie przyjęto, to **nie usprawiedliwia to bynajmniej oporu Bułgarji,** identyczne pojęcie napastnika istnieje bowiem w tej chwili **między wszystkiemi państwami wschodniej i północnej Europy,** w szczególności zaś między **Polską i Rosją,** a państwami bałtyckiemi, jakoteż Rumunja, Turcja, a nawet Persja i Afganistanem, co nikomu z kontrahentów nie tylko nie ubliża, ale przez opinję publiczną niemal całego świata **uznane zostało za może najrealniejszy krok w kierunku pacyfikacji** świata. Co więcej — wiele danych wskazuje, że takie pojęcie **napastnika,** jakie ustaliły **Polska i Rosja** uważać należy za **wzorowe,** wobec czego jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że zostanie ono akceptowane przez **Ligę Narodów** jako norma dla wszystkich jej członków.

Bułgarja ulegająca jeszcze ciągle **rewizjonistycznym inspiracjom Berlina i Rzymu,** a pośrednio Budapesztu — ten ostatni jest zresztą wprost śmieszny — winna **we własnym interesie jak najprędzej zawrócić** z tej drogi i szukać porozumienia ze swymi sąsiadami. Ostateczna pacyfikacja Bałkanu jest bowiem taką samą koniecznością dziejową jak np. normalizacja stosunków nad Bałtykiem.

(ab.)

„Partja Pracy“ prof. Bartla — odżywa.

Dla historyka interesującą kiedyś będzie rzeczą śledzenie rozwoju B. B., czyli — popularnie mówiąc — „sanacji“... Powstał ten obóz w r. 1928, przed wyborami do parlamentu jako twór polityczny późniejszego marszałka Sejmu, p. Świtalskiego. Wchłonął parę pomniejszych ugrupowań, m. in. „Partję Pracy“ prof. Bartla, która powstała dzięki secesji paru posłów z „Wyzwolenia“. Rok 1930, (okres następnych wyborów parlamentarnych) przyniósł nowe „zdobycze“ dla B. B. Obóz sanacyjny wystąpił już teraz zwarcie. Zniknęły gdzieś różne „partje“ i „partyjki“. Kierownictwo B. B. jednak pozwoliło po wyborach na pewne ściślejsze „związki“, w łonie przedstawicielstwa parlamentarnego. Powstały więc odrębne „grupy“: rolniczo-ludowa, konserwatywna, „grupa pułkowników“, robotnicza, urzędnicza i t. p. Były to jednak tylko pozory „samodzielności“. Wszystkie grupy musiały robić to, czego sobie życzył p. Sławek.

W ostatnim „Kurjerze Porannym“ czytamy zapowiedź — **„mającego się odbyć Kongresu Partji Pracy“** (prof. Bartla). I szereg „tez“, które „warszawska grupa“ tej organizacji projektuje.

„Tezy“ Partji Pracy nie są rewelacją, ani specjalną mądrością. Sprowadzają się do dwóch żądań, uruchomienia „wielkich robót publicznych“, aby uniknąć nieproduktywnego zużywania funduszów państwowych na wsparcia dla bezrobotnych, — i żądanie stworzenia nowego (!) Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego... Pierwsze żądanie oddawna już nurtuje w społeczeństwie i prawie każde zgromadzenie polityczne z ostatnich lat wysuwało je pod adresem rządu. Drugie jest nonsensem. W okresie kryzysu nie ma środków na jeszcze jedno ministerstwo. **Tardieu we Francji domaga się** — właśnie ze względu na kryzys — **ograniczenia liczby ministerstw do liczby 7 lub 8. U nas Partja Pracy żąda jeszcze jednego.**

Z tem wszystkiem jednak na uwagę zasługuje odżywanie — pogrzebanej już, zdawało się — Partji Pracy. Znaczy to, że **lewicowo-liberalne żywioły B. B. chcą się skupić i wywrzeć wpływ na bieg spraw państwa.**

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Protest rosyjski w Ameryce.

Waszyngton, (PAT.) Ambasador sowiecki zaprotestował przeciwko decyzji Cummingsa, zgodnie z którą Związek Sowiecki uważany jest za **państwo nie regulujące** swoich zobowiązań płatniczych.

Na ziemiach Rzplitej.

Katolicka Polonja zagraniczna

zaproszona przez Prymasa Polski do Gniezna.

Prymas Polski jako Protektor duchowy polskiego wychodźtwa zaprasza przedstawicieli Katolickiej Polonji Zagranicznej, którzy przybędą na tegoroczny Zjazd w Warszawie, do stolicy Prymasów Polski, do Gniezna na dzień 15 sierpnia 1934 r. Program przyjęcia przewiduje uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez Ks. Kardynała Prymasa w Bazylice Gnieźnieńskiej, poczem rodacy z zagranicy złożą hołd przy Grobie św. Wojciecha i u stóp pomnika Bolesława Chrobrego. O godz. 17-tej tegoż dnia odbędzie się pod przewodnictwem Jego Eminencji zebranie uroczyste w sali Seminarjum Arcybiskupiego z udziałem przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. Na zebraniu powyższem wygłoszą referaty: ks. kan. Henryk Zborowski na temat „Stan obecny, potrzeby i trudności polskiego duszpasterstwa zagranicznego“. Ks. dr. Stanisław Janicki na temat „Katolicka akcja społeczna dla rodaków na obczyźnie“. Pozatem przewidziane jest przemówienie przedstawicieli Katolickiej Polonji Zagranicznej. (KAP.).

Akademicy na Jasnej Górze.

W ubiegłą niedzielę bawiła w Częstochowie wycieczka młodzieży akademickiej z całej Polski. Pociągi o świcie przyjeżdżały z różnych stron na stację, gdzie pątnicy uformowali się w czwórki. Na czele każdej kolumny niesiono sztandary korporacyjne, uczelniane, stowarzyszeń ideowych i religijnych. Pielgrzymi ruszając z miejsca w stronę Jasnej Góry, zaintonowali pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. W klasztorze powitał studentów kustosz Ojców Paulinów, następnie Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej odprawił w licznej asyście ks. biskup Szlagowski. Po Mszy św. do komunji przystąpiły szeregi młodzieży z Warszawy, Krakowa, Lublina, Wilna, Poznania i Lwowa. O godz. 10-tej rano na dziedzińcu klasztornym ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie do tłumów studentów, a po odczytaniu błogosławieństw pasterskich od wszystkich niemal biskupów Polski, przemówił gorąco ks. Szwejnic. Po południu odbyła się ostatnia z uroczystości religijnych — droga krzyżowa, dokoła murów Jasnej Góry.

Pożary i zgliszcza.

Na przedmieściu Białegostoku w Starosielcach wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 32 domy mieszkalne, 41 stodół i kilkanaście mniejszych budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 200.000 zł. Bez dachu nad głową zostało ponad 200 osób.

W lasach państwowych w Zielonej w powiecie Nadwórna wybuchł pożar, który na przestrzeni 13 ha zniszczył drzewostan oraz około 1.200 m. sześć. drzewa opałowego. Pozatem na 5 ha zniszczeniu uległ zagajnik, zaś na 14 ha wszystkie większe drzewa. Wysokość szkód materjalnych narazie nie jest ustalona. Policja prowadzi dochodzenia.

Areszt domowy zamiast zwyczajnego.

Sąd okręgowy w Warszawie zastosował w kilku wypadkach areszt domowy wobec osób, ukaranych w trybie administracyjnym za drobniejsze przekroczenia karno-skarbowe, a dotąd niekaranych. Areszt w mieszkaniu stosowany jest tylko przy karach, nie przekraczających 7 dni pozbawienia wolności. Domowych aresztantów pilnują funkcjonarjusze policyjni na koszt skazanych. Podczas odbywania aresztu domowego nie wolno przyjmować żadnych wizyt.

—oo—

ZGON PROF. GURSKIEGO. W Wilnie zmarł nagle, gdzie bawił z ramienia Lwowskiej Izby Rolniczej na konferencji lniarskiej, ś. p. dr. filozofji, inżynier Jan Henryk Pobóg-Gurski, profesor i b. dziekan wydz. roln.-lasowego politechniki Lwowskiej, członek Rady Lw. Izby Rolniczej, Twa Ekonomicznego, wiceprez. Zw. Dzierżawców Rolnych, ppor. rezerwy 14 p. uł., obrońca Lwowa, powstaniec górnośląski, odznaczony Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Krzyżem Obrony Lwowa i Orlętami.

WIĘZIEŃ POŁKNĄŁ TERMOMETR. W więzieniu śledczem w Łodzi więzień St. Staszak połknął termometr, który włożono mu pod pachwinę dla zbadania gorączki. Desperata przewieziono niezwłocznie do szpitala i poddano operacji, mającej na celu wydobycie termometru.

—:oOo:—

Władze szkolne wobec Kościoła.

Z różnych stron Polski dochodzą wiadomości o tarciach między szkołą a Kościołem. W jednem miejscu nie uczą się dzieci religji, ponieważ władze szkolne nie przyjęły wyznaczonego przez biskupa katechety, gdzieindziej znowu dyrektorzy i inspektorzy obcięli liczbę godzin nauczania religji. Do sprawy tej dodaje Katolicka Agencja Prasowa ciekawy komentarz. „Ma się wrażenie — zaznacza KAP. — że obok p. ministra siedzi w ministerstwie jakiś inny mniejszy minister bez tytułu, który jednak ma większą władzę niż mianowany przez p. Prezydenta Państwa minister. Jest rzeczą charakterystyczną, że dygnitarze ci, znani ze swego niechętnego stanowiska do Kościoła, jak np. pp. Makuch, Klapa, Warcholik i inni, są jednocześnie wybitnymi członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego, walczącego nieuczciwemi metodami z Kościołem katolickim, jak to wiemy z książki wydanej ostatnio pt. „Stosunek kleru do państwa i oświaty“, pełnej udowodnionych oszczerstw i fałszów.

Jako charakterystyczny przykład stosunków panujących w szkolnictwie podajemy następujący fakt: Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie okólnikiem z dnia 10 kwietnia br. rozesłało do inspektorów zapytanie w sprawie stowarzyszeń religijnych istniejących na terenie szkoły. Kurator poleca inspektorom „zebranie materjałów i nadesłanie wyczerpującego materjału do końca kwietnia br.“. Co robią pp. inspektorzy? Zdawałoby się powinni byli trzymać się ściśle otrzymywanych poleceń. Tymczasem staje się wręcz co innego. Oto inspektorat szkol. miejski we Lwowie pismem z dnia 16-go kwietnia br. (N 24/34) wydaje następujące polecenie kierownikom publicznych i prywatnych szkół.

„Przesyłam do wiadomości i ewentualnego zlikwidowania (!) wymienionych w piśmie Kuratorjum Okr. Szk. Lw. stowarzyszeń, o ile na terenie szkoły istnieją, zaś w razie przynależności dzieci do tych organizacyj jako pozaszkolnych skłonienia ich do wystąpień. Wańczura w' r.“

Oto jak się u nas „gorliwie“ spełnia polecenia: kurator polecił tylko zebrać materjał, inspektor zaś nakazuje bezwłocznie zlikwidować stowarzyszenia religijne.

JERZY ROGALA.

W bawialni tysiąca karmazynów:

Więc to tak było, a wszytko jest najprawdziwsza prawda. Zresztą kto nie wierzy, może się sam przekonać, bo bilet kolejowy — oczywiście trzeciej czyli drewnianej klasy — kosztuje do Swoszowic same jedne 60 groszy, a stamtąd do Lusiny per pedes tylko półtora km. Można — kto ciekawy — coś trochę drogi nałożyć, ale i to się opłaci, bo dzięki temu taki ciekawy zobaczy wreszcie po raz pierwszy tę naszą autostradę Kraków—Zakopane. Wykończyli jej narazie tylko kawałek do Mogilan. Dobre i to na początek, bo inaczej i tegoby nie było.

Więc jak już powiedziano w niedzielę
„jak było słońce i pogoda
słońce i pogoda“

nie mogłem już dłużej wytrzymać i zawagonowałem się no dworcu peron Nr. 1 do p. Janiny Słapowej, tej w całej małopolskiej i kongresowo- królewiackiej ojczyźnie największej naszej „kwoki“. Proceder ten niema nic wspólnego z tą inną także dużą „Kwoką“, której losy są teraz jednak dosyć niepewne odkąd te dwie panusie-posłanki Moraczewska i Jaworska za czuby wodzić się zaczęły.

Zatem wiedzieć należy i niema z tem żadnych wogóle żartów, że w odległości pół godziny jazdy koleją od Krakowa znajduje się największa i najstarsza zarazem w naszym kraju hodowla rasowego, czyli jak się to dzisiaj mówi, standaryzowanego drobiu. Gdyby zaś ten uniwersytet 100-procentowych Karmazynów, Leghornów, Andaluzów i innych wogóle zielononóżek zaczął na kraj nasz istotnie promieniować to ta alma mater lusińska (poczta Swoszowice) w ciągu jednego roku podniosłaby naszą gospodarkę „podwórzową“ i nasz bilans handlowy conajmniej na poziom „duński“. Mamy w kraju podobno 30 razy więcej „zielononóżek“ niż jest wogóle Duńczyków na świecie, ale oni za swoje jaja w samej tylko Anglji zarabiają podobno rocznie i tak przeszło 80 razy tyle co my. A wiele biorą za masło i bekony, to aż wstyd przypominać. Jeżeli przeto nasz francuski gość minister od różnych zagranicznych spraw Ludwik Barthou — co zaraz z dokładką roztrąbiłyby nasze dziennikarskie hulajnogi — nazwał nas już nietylko „mocarstwem“, ale nawet „wielkiem mocarstwem“ — podobno takie dwa grzyby to trochę zawiele naraz — to coby on powiedział, gdyby u nas w każdym powiecie była przynajmniej jedna taka wychowalnia standaryzowanego drobiu i szedł dzięki temu od nas w świat wagonowo taki towar, jaki się produkuje w Lusinie.

Bo proszę ino zważyć: samych tylko białych Leghornów, co jak płaty olbrzymiaste śniegu murawę przysiadły jest tam przeszło 500, a między niemi takie, co więcej niż 240 jaj na rok do komórki znoszą. A te pyszałki Karmazyny, nati et posessionati z rodowodem pewnym jak mur, a różne płochliwe złote, srebrne i białe Wyandotty, stateczne — na mięso i jaja dobre Plymouthy, nadobne Orpingtony, czupurne Minorki, dumne niebieskie Andaluzy, a może nad wszystkie inne poczciwie „kuropatwiane“ zielononóżki.

Dumą lusińskiej wychowalni drobiu są kurniki-pawilony urządzone tak, że w porze ciepłej jak obecna całe to skrzydlate wojsko i w dzień i w nocy jest „na powietrzu“. Kurzy ten pałac czy bebiniec ma mianowicie kształt szesnastoboku z tyluż przegrodami siatkowemi wewnątrz i osiatkowanemi wybiegami na zewnątrz, wobec czego czystość rasy wszelakiego tego kurzego narodu jest zagwarantowana, a dzięki swobodzie i opiece humory tego ptasiego społeczeństwa wprost przednie, o chorobie — pfe, pfe — nikt wogóle żadnej nie słyszał.

Proszę jednak nie myśleć, że senzatami są wyłącznie kurze matrony, po „wybiegach“ grzebiące i wyczekujące kiedy opróżni się zmyślna komórka, gdzie można będzie podumać i naturze hołd złożyć w postaci „standaryzowanego“ produktu eksportowego. Całkiem poważnie do swych przeznaczeń zabierają się bowiem także te najmłodsze latorośle, których na fermie lusińskiej jest w tej chwili przeszło 3 tysiące, a które chociaż bez matki chowają się tak dobrze i rozumnie, że nie poznać po nich ich sieroctwa. Wygrzała je sztuczna kwoka, pieści słońce i stale czynny piecyk-kominek, chroni przed deszczem przytulny pawilonik. A zabawa?

Otóż właśnie o to chodzi.

Racjonalna hodowla lusińska polega na tem, że cały ptasi naród tamtejszy ma własne odrębne „sypialnie“, a takież widne, ciepłe, obszerne „bawialnie“ — zupełnie jak w internacie jakim, przyczem pod groźą wszelkich niedobrych następstw — oczywiście dla panny służebnej — nie wolno nikomu w dzień wchodzić do sypialni, a pod wieczór zatrzymać się w jadalni. Bo porządeczek w tym internacie kilku tysięcy wychowanków być musi i na tem ta cała sprawa właściwie stoi. Na porządku i oczywiście... kuchni. Mają bo one stałe, chociaż bardzo urozmaicone menu, w którem nie braknie i potraw mięsnych i legomin i jarzyn.

Ferma „drobiarska“ w Lusinie spełniłaby swe zadanie z pożytkiem niewątpliwie jeszcze większym niż obecnie — dziennie wysyła w świat około 890 jaj wylęgowych — gdyby na miejscu można zorganizować fachowe kursy hodowlane. Należałoby o tem pomyśleć, bo przecież chyba już najwyższy czas, abyśmy jako kraj hodowlany już raz wreszcie wyszli z powijaków niemowlęctwa i niedołęstwa. Oświata rolnicza przez takie poglądowe lekcje zyskałaby niejedno zwłaszcza, że jeżeli chodzi o Lusinę, to jest tam również sposobność poznania wzorowej gospodarki mlecznej.

Że każdy — jak ja ciekawy — liczyć może na rzetelną gościnność starego dworu modrzewiowego nie potrzeba oczywiście dodawać. A wszystko to za jedne 60 groszy.

Z całego świata.

11-ty października dniem Pułaskiego w Ameryce.

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił rezolucję, zalecającą proklamowanie dnia 11 października jako dnia Pułaskiego dla uczczenia rocznicy jego śmierci. Projekt dekretu przesłany został do Białego Domu do podpisu przez prezydenta Roosevelta.

W słowniku dyplomatycznym brak słowa „pokój“.

Staraniem międzynarodowej akademji dyplomatycznej w Paryżu ukazał się wielki „Słownik dyplomatyczny“, obejmujący dwa tomy łącznie 2400 stron druku. Wydawnictwo było opracowywane przez 7 lat przy udziale 27 wybitnych osobistości politycznych w Europie, 49-ciu wyższych urzędników państwowych, 112 ambasadorów i posłów. Wydawnictwo nie zawiera żadnych biografji, ogranicza się do artykułów naukowych, ujmujących zagadnienia dyplomatyczne, historji i konstytucji poszczególnych państw i wzajemnych stosunków pomiędzy niemi. Zagadnieniu wojny poświęcono w słowniku 45 stronic druku, natomiast niema w słowniku wyrazu „pokój“.

—oo—

ODNOWIENIE STOSUNKÓW HISZPANJI ZE STOLICĄ ŚW. „Gaceta“ urzędowa w Madrycie ogłosiła dekret Prezydenta mianujący ministra spraw zagranicznych, Pita Romero, ambasadorem nadzwyczajnym i upełnomocnionym przy Stolicy św. Nowy ambasador ma udać się do Rzymu w końcu bieżącego tygodnia.

Wspomnienia o Papieżach Benedykcie XV i Piusie XI.

W tych dniach wyszła w Paryżu książka zmarłego w styczniu b. r. znakomitego dyplomaty belgijskiego bar. Beyens'a, w której autor kreśli swe wspomnienia z tego okresu, kiedy pełnił obowiązki ambasadora przy Stolicy Apostolskiej w Rzymie. Tytuł książki: „Quatre ans a Rome“, wyd. Librairie Plon.

O Benedykcie XV pisze bar. Beyens, że wszystkie wysiłki tego Papieża skierowane były w tym celu, by przywrócić pokój rozbitemu wojną światu. Kiedy zaś przekonał się, że wysiłki jego nie przyniosą upragnionej zgody wśród narodów, oddał się z ogromną gorliwością dziełom miłosierdzia, by nieść ulgę ofiarom wojny i goić rany przez nią zadane. Uwagi swe kończy taką charakterystyką Papieża: „Był to człowiek wielkiego umiaru duchowego, pełen najlepszych zamiarów i we wszystkiem oddany wielkim interesom Kościoła. Jego natężona praca umysłowa i gorący zapał wyczerpywały i absorbowały zupełnie jego siły fizyczne. Nieraz pozostawał on całemi tygodniami w swych pokojach oddany bez przerwy audjencjom, modlitwie i nauce“...

Ciekawym szczegółem, zanotowanym przez bar. Beyens'a z jednej z pierwszych rozmów z Papieżem Piusem XI, jest wspomnienie o korespondencji obecnego Ojca św. z Leninem.

Pius XI zwracał się do Lenina dwukrotnie. Po raz pierwszy prosił ks. nuncjusz Achilles Ratti Lenina o zezwolenie dla siebie na wyjazd do Moskwy. Zezwolenie to uzyskał, jednakowoż nie udał się do stolicy Rosji, otrzymawszy wyjaśnienie, że nie będzie miał na terenie Moskwy żadnej swobody, że musi mieć pod drzwiami stale straż i być prawie że więźniem przez czas pobytu. Drugi raz odniósł się obecny Papież do Lenina z prośbą o uwolnienie Ks. Arcybiskupa bar. Roppa, metropolity mohylewskiego. Sprawa szła bardzo opornie. Dopiero, gdy ks. nuncjusz Ratti postawił kwestję otwarcie, że chodzi o przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, a nie o jednostkę prywatną, Lenin ustąpił po długim namyśle.

Wielki skandal literacki w Moskwie.

W Moskwie wybuchł wielki skandal literacki. Mianowicie dwu pseudo-literatów: Brojde i Gauzburg przez kilka lat eksploatowało dwu utalentowanych pisarzy rosyjskich Ługina i Lubicz-Koszurowa, którzy — jako źle notowani swego czasu przez opanowany wówczas przez wpływy lewicowe zarząd związku pisarzy sowieckich, nie mogli pisać pod własnemi nazwiskami. Zarobki obu plagjatorów sięgały zgórą 100.000 rubli rocznie. Skoro sprawa wyszła na jaw, obu plagjatorom wytoczono procesy. — Gauzburga skazano na 2 lata więzienia oraz wydalenie ze wszystkich sowieckich organizacyj literackich. Sprawa Brojdego, który zajmował szereg honorowych stanowisk, a m. in. zasiadał w komisji rewizyjnej związku pisarzy sowieckich oraz był skarbnikiem moskiewskiej organizacji literackiej, znajdzie się na wokandzie sądowej w najbliższym czasie.

—•oo•—

NOWY KROK NAPRZÓD W SZYBOWNICTWIE. Po raz pierwszy w historji lotnictwa dokonano w pobliżu Samary w Rosji sowieckiej ciekawej próby. Mianowicie samolot pilotowany przez Borownika, lecąc z szybkością 120 km uniósł z ziemi szybowiec, pilotowany przez Jugina. Zaczepienie szybowca i oderwanie się jego od ziemi trwało 4 sekundy. Rozbieg wynosił 60 m. Po wzniesieniu się na wysokość 700 m. pilot odczepił się i leciał dalej już bez pomocy.

—:oOo:—

Moda

Jersey obowiązuje.

Wątpliwą jest rzeczą, czy się kto obejdzie na wiosnę bez jersey'u. Pojęcie „jersey'u“ zrosło się w wyobraźni naszej z pojęciami wygody, elegancji i estetyki. Minęły czasy, kiedy jersey opinał figurę jak rękawiczka. Obecnie jersey wyrabiany jest w takich gatunkach, że w zupełności zastępuje każdy inny materjał wełniany. Słynna firma francuska Mirande lansuje cały szereg kreacyj z jerseyu, m. in. uroczą spacerową sukienkę, noszącą imię „Cannes“. Wnosząc z samej nazwy, jasnem jest, że sukienka przeznaczona została na poetyczne spacery po lazurowym brzegu, ale gorąca wiosna pozwoli i nam korzystać z tej kreacji. Jest to sukienka jersey'owa w kolorze cegły, zupełnie gładka, ujęta paskiem, kontury spódniczki wskazują na to, że biodra zaczynają być modne. Cały szyk tualety polega na białem przybraniu, składającem się z pikowej kamizeleczki, wyłogów i efektownego kołnierza. Gładkie rękawki trzyćwierciowe przybrane są szerokiemi mankietami z piki. Całość podkreśla kobiecość sylwetki i krągłość linji.

Odmianę jersey'u stanowią wszelkiego rodzaju tweedy, które nadają się szczególnie do sportu. Rodier lansuje **sportowe kostjumy z dużemi kieszeniami** i paskami; szerokie rewersy poszerzają górną część sylwetki, a krój spódnicy uwydatnia biodra. Całość jest w kolorze bronzowym, a bluzeczka zrobiona jest z jedwabnego „madras“ w różnokolorowe kraty. Naogół stoimy przed zagadnieniem: „tres sport“, czy „tres femme“. I jedno i drugie jest ładne. Co może mieć najzapaleńsza sportsmenka przeciwko tailleur z czarnej wełny Rodier, składającemu się z krótkiego, mocno wciętego żakiecika, zapinającego się w stanie na jeden guzik, gdzie dwie kieszonki uwydatniają linję bioder, a długi szalowy kołnierzyk poszczupla i wydłuża figurę. Bluzeczka do tego kostjumu jest czerwona w deseń. Chanel podaje 2 rodzaje kostjumów spacerowych: jeden granatowy, wełniany, łagodny i miękki w linji; żakiecik lekko wcięty zapina się na 2 drewniane guziki-klipsy. Górna część żakiecika przypomina raczej suknię, rękawy reglanowe łączą się bezpośrednio z kołnierzem, który wiąże się z przodu na kokardę. Przez wycięcie widać kolorową bluzeczkę. Drugi pomysł kostjumu składa się z 3 części i nosi nazwę N. 335. Sposób numerowania tualet przedostał się do magazynów z nomenklatury używanej w perfumerji. Otóż kostjum „N. 335“ uszyty jest z popielatej wełny. Krótki żakiecik ma niewielki kołnierzyk i po 2 sportowe kieszonki u góry i poniżej paska. Rękaw kończy się luźnym fantazyjnym mankietem. Bluzka do tego kostjumu uszyta jest z czarno-białej tafty w kratę. Zakończenie jej przypomina kamizelkę. Wąski paseczek zapięty jest na czarny guzik. Dwa inne guziki zapinają bluzeczkę. Stojący kołnierzyk wiąże się z boku na węzeł. Całość uzupełnia mały kanetierek i rękawiczki z tej samej co bluzeczka tafty.

Piękne są letnie kostjumy z jersey'ów, przypominających wyrobem koronki; niektóre przetykane złotemi i srebrnemi nićmi, tworzą czarujący deseń. Z jersey'u można również uszyć popołudniową i nawet wieczorową suknię. Praktyczność jersey'u polega również na tem, że zgniecioną w kufrze tualetę wystarczy powiesić w pobliżu ciepłego pieca, by się wyprostowała. Prążkowane jersey'e nadają się na płaszcze podróżne, czapeczki i torby. Niema takiej sytuacji, którąby nie nadawała się do zastosowania którejś z odmian jersey'u. Czy to na wieś, czy na plażę, czy do miasta, na popołudnie, na wieczór i do podróży — jersey okaże się zawsze najniezawodniejszym towarzyszem i przyjacielem.

Celine.

Polska a badania starego Rzymu.

Odczyt rektora Przychockiego w Rzymie.

Dnia 1 maja odbył się w Istituto di Studi Romani odczyt Rektora Gustawa Przychockiego p. t. „Udział Polski niepodległej w badaniach dotyczących Rzymu starożytnego i cywilizacji łacińskiej“. Prof. Przychocki rozpoczął od omówienia studjów, dotyczących terytorjum Rzymu, do którego z ziem Polski należała część prowincji Mezji (Moesia inferior), i Dacji. Przechodząc zkolei do historjografji rzymskiej, podkreślił pewną tendencję wśród historyków polskich do udowodnienia, że polityka rzymska miała oryginalny charakter, szczególnie w stosunku do wschodu greckiego. Odnośnie do prac dotyczących religji starożytnej, prof. Przychocki zaznaczył dwa główne kierunki badania, jeden nawiązujący do konstrukcyj etnograficznych szkoły anglosaskiej, oraz drugi, który w rozwoju religji rzymskiej widzi niejako przygotowanie do chrześcijaństwa.

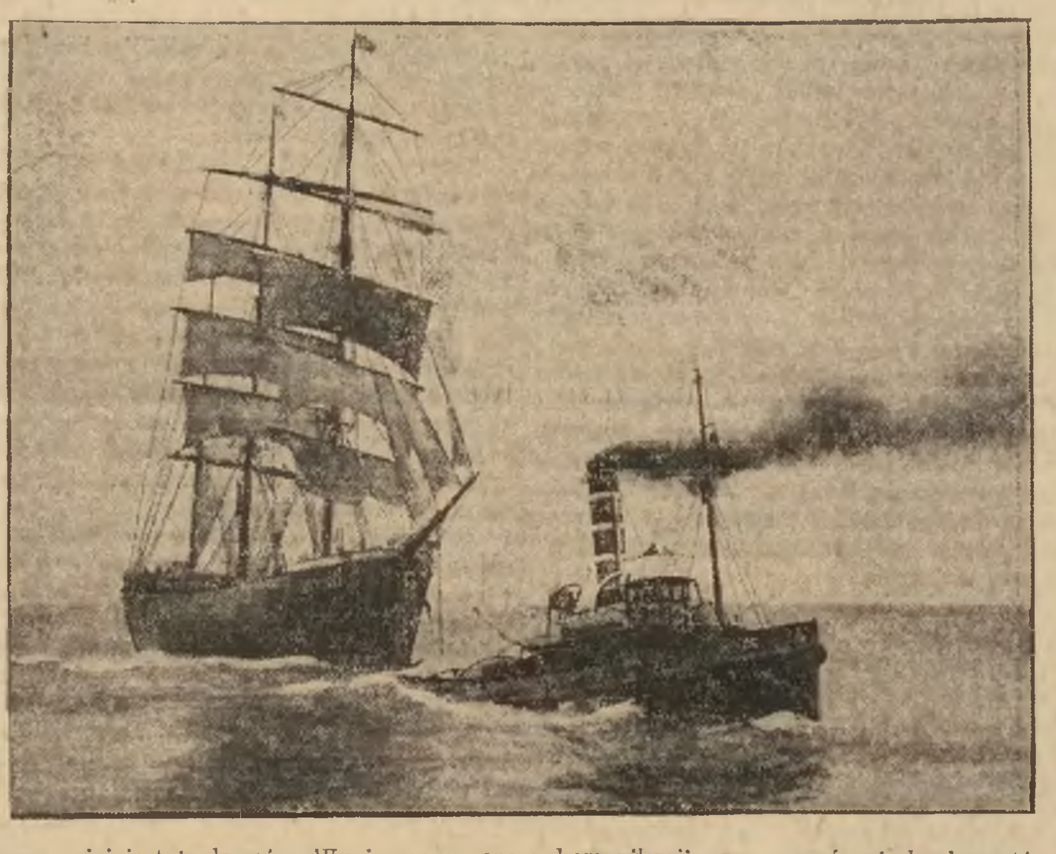
Zagadnienie romanizacji sztuki greckiej uważane być może za zasadniczy punkt zainteresowań polskich archeologów klasycznych, którzy dają im wyraz w różnych publikacjach dotyczących sztuki rzymskiej. Oryginalność rzymska zdaje się być również myślą przewodnią polskich filologów klasycznych, szczególnie w zakresie badań nad dramatem rzymskim, dzięki którym w Polsce podjęte zostaje studjum nad staro-rzymską tragedją, zaniedbane wśród uczonych europejskich od przeszło 50 lat. Po przeprowadzeniu charakterystyki polskich studjów nad językiem łacińskim, nad wymową łaciny, nad tradycją rzymską i literaturą naukową, nad historją rzymskich autorów w średniowieczu, prof. Przychocki zwrócił uwagę na specjalną właściwość recepcji genjusza łacińskiego przez Polskę, a mianowicie na pewien **uczuciowy stosunek Polaków do autorów łacińskich.** W ten sposób Wergiljusz nazwany jest w Panu Tadeuszu „mój przyjaciel Maro“, a Owidjusz, który chełpił się, że na wygnaniu nauczył się języka sarmatów, był przez swych polskich entuzjastów renesansowych uznany poprostu za Polaka i czczony na Polskim Parnasie wśród polskich wieszczów.

Odczyt prof. Przychockiego wszechstronnie omawiający obfitą działalność polskich uczonych, oparty na uwzględnieniu około 250 publikacyj koło 60 autorów, wywołał duże zainteresowanie wśród obecnych, w zarządzie Instytutu, w środowiskach naukowych i w prasie włoskiej. Prof. Przychocki otrzymał też zaproszenie ponowne ze strony Istituto di Studi Romani do reprezentowania polskiej filologji klasycznej w przyszłym roku, w którym projektowany jest podobny cykl poświęcony Horacemu.

Rzym, 5 maja 1934.

Bohdan Kieszkowski.

Zanikająca romantyczna ozdoba mórz



Coraz mniej jest żaglowców. Wypierane są one z komunikacji przez groźnych konkurentów, któremi są okręty parowe i motorowe. Wkrótce więc już nadejdzie czas, gdy z powierzchni mórz znikną statki żaglowe. Czy nie będzie wtedy żal starym wilkom morskim przepięknego widoku statku, płynącego przy rozwiniętych żaglach?

Sport.

Ruch na czele Ligi.

Niedzielny mecz wysunął na czoło tabeli ligowej drużynę mistrzowską Śląskiego Ruchu. Drużyna ta dotychczas nie straciła ani jednego punktu, mając przytem wspaniały stosunek bramek 23:2. Garbarnia chwilowo znalazła się na drugiem miejscu, a Pogoń wysunęła się wskutek klęski ŁKS. przed niego.

1) Ruch	4 gry	8 pkt.	st. br. 23:2
2) Garbarnia	4 gry	7pkt.	st. br. 8:1
3) Pogoń	3 gry	4 pkt.	st. br. 7:5
4) ŁKS.	4 gry	4 pkt.	st. br. 8:8
5) Polonia	4 gry	4 pkt.	st. br. 4:5
6) Cracovia	4 gry	4 pkt.	st. br. 8:11
7) Warta	3 gry	3 pkt.	st. br. 12:7
8) Wisła	3 gry	3 pkt.	st. br. 5:7
9) Strzelec	5 gry	3 pkt.	st. br. 7:10
10) Legja	4 gry	2 pkt.	st. br. 3:6
11) Warszawianka	3 gry	2 pkt.	st. br. 3:12
12) Podgórze	5 gry	2 pkt.	st. br. 3:19

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się **Ruch** (0 pkt.) przed **Garbarnią** (1), Pogonią (2), Wartą (3), Wisłą (3), ŁKS. (4), Polonią (4), Cracovią (4), Warszawianką (4), Legją (6), Strzelcem (7 pkt.) i Podgórzem (8 pkt.).

Najbliższe mecze o mistrzostwo Ligi.

W czwartek dnia 10-go maja rozegrane zostaną trzy mecze o mistrzostwo Ligi. W Warszawie odbędą się dwa mecze: Warszawianka—Legja i **Polonia—Podgórze**. Trzeci mecz odbędzie się w Krakowie pomiędzy **Wisłą a Wartą**, na boisku Wisły. Początek o godz. 4.30 po południu.

DWUNASTU NAJLEPSZYCH SKOCZKÓW ŚWIATA.

Sportowa prasa amerykańska publikuje następującą listę dwunastu najlepszych na świecie skoczków wzwyż:

1) Marty (Am.) 2.076 m; 2) Osborne (Am.) 2.03 m; 3) Spitz (Am.) 2.02 m; 4) Johnson (Am.) 2.02 m; 5) Beeson (Am. — 1914 r.) 2.014 m; 6) Metcalfe (Australja 1932 r.) 2.01 m; 7) Ward (Am.) 201 cm; 8) Kotkas (Finl.) 201 cm; 9) Horine (Am.) 2.005 m; 10) Bodossy (Węgry) 2.005 m; 11) Torribio (Am.), 12) van Osdell (Am.) 2 m.

SROGA KARA ZA START W SOWIETACH.

Norweski Zw. Łyżwiarski zdyskwalifikował na lata 1934 i 1935 trójkę swoich czołowych łyżwiarzy szybkich: Ballangruda, Staksruda i Engnestandena, **za startowanie w r. b. w Sowietach bez pozwolenia Związku.**

—o—

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ POLSKIEJ EMIGRACJI odbył się w Lens w niedzielę. Dystans biegu wynosił 5.700 m. Teren był ciężki, pagórkowaty. Startowała rekordowa liczba zawodników — 158. Wszyscy zawodnicy ukończyli bieg. Zwyciężył **Biegański** w 17 minut, przed Lewandowskim J. (obaj z Sokoła).

Z teatrów paryskich.

Powrót Szekspira.

II.) Ledwo skończyła się serja kilkuset przedstawień „Szczęścia“, a w tymże teatrze Gymnase, którego dyrektorem jest obecnie Bernstein, idzie teraz nowa jego sztuka „Wysłannik“ (Le Messager) z Gaby Morlay. Jesteśmy tym razem w Ugandzie, gdzie dwu Francuzów poszukuje nafty. Parna noc afrykańska, whisky, starszy, Mikołaj, od roku już poza domem, zwierza młodszemu, Guilbertowi, tęsknotę swą za żoną, czyta głośno jej listy, pokazuje fotografję. Guilbert jedzie do kraju, zarażony tą miłością towarzysza, przynosi od niego wiadomości stęsknionej żonie, Marji — i zostaje jej kochankiem. Ledwo to się stało, w zamieszce tęsknoty i samotności po tamtym, Marja dręczy się w niepokoju i wyrzutach sumienia. Mikołaj również zaniepokojony jej listami, przyjeżdża niespodzianie i zastaje ich tańczących w nocnym lokalu. Domyśla się wszystkiego, zostawia ją z przyjacielem. Marja wraca nazajutrz do męża: mały Guilbert zabił się nad ranem. Donosi mu to tonem informacji, a i on nie znajduje żadnych słów współczucia dla niefortunnego „wysłannika“, towarzysza nocy afrykańskich. Mikołaj i Marja odjeżdżają do Afryki. Czy podzwrotnikowe piaski i morza zasypią w ich sumieniach bez śladu mogiłę nieszczęsnego „wysłannika“?

Ta akcja prosta i uboga w zdarzenia, raczej gra namiętności, idących na oślep i pozbawionych sumienia, skąpa w słowach, ma przecież wymowę prawie rozpaczliwą. Autor, a z nim widz, wie, choć nigdzie niema o tem mowy, że ta para, tak pojmująca życie, przeznaczona jest na zgubę taksamo, jak młody wysłannik. I ta perspektywa, odsłaniająca się dyskretnie, czyni sztukę mimo wszystko dojrzałą. Nawet krytyk tak bezwzględny wobec wszelkiej płycizny, jakim jest Jaques Copeau, nie odmówił jej tego sensu, choć nie omieszkał dodać, że rzemiosło Bernstein'a jest wypadkową awangardy i bulwaru, a jego zmysł artystyczny posiłkuje się doskonale zmysłem kupieckim t. zn. reklamą. Wynikła stąd znowu polemika, w której rozdrażniony Bernstein twierdził, że Copeau, ten bezinteresowny ofiarnik i „asceta“ sztuki, mści się na nim za to, że nie poparł jego kandydatury na dyrektora Komedji francuskiej. Wiadomo bowiem, że stary Fabre jest tam od lat kilkunastu w stanie permanentnej dymisji.

Ostatnio sprawa stała się znowu aktualną dzięki wznowieniu szekspirowskiego **„Korjolana“**. Wznowienie było bardzo staranne. Postarano się o nowy przekład (R. Piachaud'a), zlekka i ostrożnie modernizowany, o nowe dekoracje (Boll'a), które z pomocą zasłon śródscenicznych pozwalały dać cały tekst bez sztucznych przestawień i „zszywań“ (co prawda kosztem pewnej monotonji, bo inscenizacja taka daje same obrazy frontowe). Styl gry był tradycyjnie zmieszany z Kornela i Hugo, więc nieszekspirowski, ale publiczność była zachwycona niespodzianą „aktualnością“ sztuki. Spektakl przypadł na sam wybuch sprawy Stawiskyego. Tyrady generała rzymskiego przeciw szaleństwom tłumu, przeciw zmienności wyborców i korupcji oklaskiwano frenetycznie przy otwartej scenie, tak, że spektakl wydał się wreszcie rządowi Daladiera niebezpiecznym dla całości republiki. Korjolana zdjęto z afisza, Fabre'a spensjonowano i zastąpiono urzędnikiem policji. Wiadomo, że z upadkiem rządu Daladiera zarządzenia te cofnięto. Dość, że dzięki wypadkom lutowym Szekspir stał się na czas jakiś aktualnością, nie ustępującą Verneuil'owi, Sachy Guitry czy Józefinie Becker.

Była chwila, że grano go na trzech scenach Paryża: obok Komedji, **„Froilus i Kressyda“** w Odeonie i **„Ryszard III.“** u Dullin'a. Inscenizacja Froilusa była taka sama jak w Korjolanie: dwa plany (poziomy) i kurtyna śródsceniczna. Ale wystawa paradna i trochę „pompierska“ źle się godziła z parodystycznym stylem przedstawienia. Już Antoine grał przed 20 laty tę sztukę Szekspira jako parodję (naśladował go potem w Krakowie Rydel). To samo zrobiono teraz w Odeonie, dając trochę offenbachjadę, a trochę „pomniejszenie bohaterstwa“ w stylu Shaw'a. Zresztą i we Francji „dekompozycja mytów“ jest teraz modna (Gide, Cocteau, Giraudoux). Prawdę mówiąc, w tekście Szekspira niema pokrycia dla takiej trawestacji. Jest tam wzniosłość zmieszana z realizmem (jak zresztą bywa u Greków) i tylko przez sztuczny przerost realizmu uzyskuje się tę parodję. Ale publiczność reagowała raczej na tyrady serjo, oklaskując znowu „aktualności“ polityczne.

W małym teatrze „l'Atelier“ na place Dancowit odważył się Dullin zagrać Ryszarda III. — i zwyciężył. Od lat 11 pracuje tam, na stoku Montmartre, z grupą aktorów, którzy z niespotykaną dziś ofiarnością służą swej sztuce w walce z przeciwnościami, niemal w niedostatku. Fiskus zajmuje mu inwentarz, zamykają mu elektryczność, a Dullin w odpowiedzi na to gra Szekspira. Sam zrujnowany na majątku i zdrowiu reżyseruje, kreując rolę tytułową, rolę skomplikowaną, o rozpiętości olbrzymiej; jedna z pań, grająca lady Annę, rysuje makiety i 60 kostjumów — i publiczność paryska, o dziwo!, przychodzi, przychodzi przez kilkadziesiąt wieczorów. A co poważniejsza krytyka wita ten objaw, jako dowód, że nie wszystko jeszcze stracone, że trzeba mieć „tylko“ odwagę, talent, kompetencję i entuzjazm, jak widzimy, „tylko“ dość długie i niecodzienne.

Paryż, maj 1934. LYNKEUS.

Co słychać w Krakowie.

Środa 9: Dni †. Grzegorza z Nazj. d. K. i Geroncjusza.
Wschód słońca 3.52, zachód 19.13.
Długość dnia 14 godz. i 53 min.
Czwartek 10: **Wniebowstąpienie P. J.** Antonina b. w.
Wschód słońca 3.51. zachód 19.15.
Długość dnia 14 godzin i 57 min.

INAUGURACJA X. SEZONU WYCIECZEK NAUKOWYCH TOW. MIŁ. KRAKOWA. W środę 9 bm. rozpoczętym zostanie X. Sezon wycieczek naukowych Tow. Mił. hist. i zab. Krakowa. Wycieczki te, odbywane co roku w cyklach trwających od wiosny do jesieni, pozyskały sobie już dawno opinje najlepszych i najgruntowniejszych pokazów starego Krakowa. Cykl zeszłoroczny objął ogółem 58 wycieczek trzechgodzinnych z udziałem ogólnym 4534 osób. Program bieżącego cyklu przewiduje ponadto liczniejsze niż dawniej wycieczki w bogatą w wspomnienia i zabytki okolicę Krakowa. Kierownikiem i prelegentem będzie jak dawniej hist. sztuki Dr. Jerzy Dobrzycki. — Pierwsza inauguracyjna wycieczka będzie miała za temat omówienie historycznej topografji Wawelu i kolejnych przemian jakim w ciągu wieków ulegało wzgórze wawelskie i istniejące na niem budowle. Wstęp 1 zł., młodzież 0.50 zł. Zbiórka o godz. 4-ej pop. na placu koło Katedry.

BIURA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w Krakowie, pomieszczone dotychczas w lokalach przy ul. Szlak 40. zostały przeniesione na ul. Batorego 1 parter i I. p.

Biura umieszczone dotychczas przy ul. Batorego 1. zostały przeniesione na ul. Batorego L. 5 parter.

OŻYWIONE TRANZAKCJE NA TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 126, wołów 24, krów 179, jałówek 74, cieląt 898, nierogacizny 550, razem 1.851 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 52—78 gr; woły od 62—77 gr; krowy od 45—73 gr; jałówki od 53—80 gr; cielęta od 54—99 gr; nierogacizna od 63—8 6gr; bitej wagi: nierogacizna od 0.95 do 1.30 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.763 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła i trzody chlewnej jak w poprzednim tygodniu, silniejszy spęd cieląt. Ceny nierogacizny w tendencji zniżkowej. Ceny bydła i cieląt mocne. Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny. mleko niezbierane litr 18 do 20 gr; śmietana 1 do 1.20; śmietanka 50 do 60 gr; ser zwyczajny kg. 60 do 80 gr; masło deserowe 3.40 do 3.60; zwyczajne 3 do 3.20; jaja świeże sztuka 5 do 6 gr; ziemniaki kg. 8 do 9 gr; buraki 10 do 15 gr; marchew 8 do 10 gr; cebula 30 do 35 gr; cebula nowa wiązka 25 do 35 gr; pietruszka 30 do 35 gr; seler 30 do 35 gr; włoszczyzna 20 do 25 gr; rabarbar 30 do 40 gr; kura 2.50 do 3.50; kaczka młoda 2.50 do 3.50; gęś 3.50 do 5 zł; indyk 9 do 12 zł; indyczka 5 do 7 zł; kurczęta para 2.50 do 4 zł.

ŻEBRACZKA POD KOŁAMI AUTA. Onegdaj najechana została na ul. Starowiślnej przez autodorożkę Kajla Negerman, żebraczka. Doznała ona ciężkich obrażeń na całem ciele. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Winę w wypadku ponosi poszkodowana.

ROZPRUTA KASA. Dnia 7 bm. dostali się złodzieje zapomocą dobranego klucza lub wytrycha do mieszkania Berty Kleinberger, właścicielki domu przy ul. Lelewela 22, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, stojącą w sypialni i skradli 300 zł. gotówką oraz biżuterję. Ogólna szkoda wynosi 2.400 zł.

AMATOR WINA. Do piwnicy Jana Slachty krawca, zam. przy ul. Topolowej 19 dostał się nieznany sprawca i skradł 20 flaszek wina owocowego, 5 flaszek soku wiśniowego i słój marmelady agrestowej. Ogólna szkoda wynosi 90 zł. Dochodzenia w toku.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Mirla Efros“ (Gość. wystąpi W. Siemaszkowa).
Czwartek popoł.: „Kapitan z Köpenick“.
Czwartek wiecz.: „Uciekła mi przepióreczka...“.
Piątek: „Judasz z Karjothu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Aniołowie piekła (Jean Harlow).
WANDA: „Tańcząca Wenus“.
SŁONKO: Pod Twoją Obronę.
APOLLO: „Melodja nocy“.
SZTUKA: „Życie jest piękne“ (Annabella).
UCIECHA: „Świat należy do ciebie“.
PROMIEŃ: „Prokurator Alicja Horn“.
BAGATELA: „Młodzieniec od całusów“.
ADRIA: „Książę Arkadji“.
ATLANTIC: „Moje marzenie to ty“.

Niszczycielski atak na zieleń plant.

ZIELEŃ KRAKOWA NISZCZEJE.

Nadsyłają nam następujące słuszne uwagi:

Wiele dyskusyi wywołała niedawno w mieście naszem sprawa kasztanów na plantach. Nie wchodząc w słuszność lub niesłuszność wypowiedzianych przy tej okazji poglądów, były one dla każdego miłośnika zieleni Krakowa dowodem, że obywatele naszego miasta **żywo interesują się losem plantacyj miejskich** i gotowi są zawsze stanąć czynnie w ich obronie.

Niestety jesteśmy obecnie świadkami czegoś **wręcz przeciwnego. Oto zaledwie za kwitły** krzewy i rośliny cebulkowe na plantach i w parkach, rozpoczął się na nie **atak niszczycielski. W ciągu ostatnich pięciu dni wykopano i skradziono z plant**

60 SZTUK TULIPANÓW I ZŁAMANO 70 GAŁĘZI BZU.

Na plantach Dietlowskich zniszczono **183**, a w parku Jordana **40 gałęzi kwitnących bzów.** Jak na krótki okres pięciodniowy, jest to niezły dorobek niszczycieli. Byłby on mniej bolesny, gdyby sprawcy tych wandalskich czynów byli przytrzymywani i karani. Niestety, w przeważnej ilości wypadków **uchodzą oni bezkarnie,** nietylko dlatego, że zwykle umieją uniknąć zetknięcia się ze strażnikami, ale także dlatego — i to jest najsmutniejsze, że **publiczność staje w ich obronie.** Znam konkretny wypadek, gdy dopadnięty przez strażnika miejskiego szkodnik znalazł czynną obronę, przed grożącem mu przytrzymaniem, ze strony publiczności Krakowa. Chcę wierzyć, że ten wypadek był odosobniony, lecz gdyby tak nie było i gdyby nadal publiczność krakowska zamiast pomagać władzom miejskim w tępieniu niszczycieli zieleni jej miasta, stawała w ich obronie, możnaby o niej ze smutkiem powiedzieć, że jej — tak niedawno ujawniona w prasie i na zebraniach — troska o ochronę plant i parków tych najpiękniejszych oaz zdrowia i piękna przyrody w mieście, nie była szczera i rzetelna.

Prof. W. S.

Czerwony kur szaleje...

NOWA SERJA GROŹNYCH POŻARÓW W WOJ. KRAKOWSKIEM.

Dnia 5 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Magdaleny Furtak w Kobylcu pow. bocheńskiego, wskutek wadliwej budowy komina. Ogień zniszczył doszczętnie dach słomiany oraz częściowo dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 800 złotych.

W ub. czwartek zapalił się prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa dom mieszkalny Jana Łapy, zam. w Laskówce Porąbskiej pow. Dąbrowa. Pożar zniszczył dom drewniany, stajnię z przybudówkami, nadto urządzenie sklepowe i część towarów. Ogólna szkoda wynosi około 1800 zł.

Dnia 29 kwietnia wybuchł pożar ściółki leśnej i wrzosu w lesie barona Jana Konopki w Jadownikach Mokrych, który zniszczył drzewostan 7, 12 i 15-letni na przestrzeni około 15 morgów. Szkoda wynosi około 11.500 złotych. Ogień powstał od niedopałka papierosa.

W ub. niedzielę zapalił się od porzuconego niedopałka papierosa **las na Rogaczu** ad Piwniczna pow. Nowy Sącz. Ogień zniszczył drzewostan na przestrzeni około 2 hektarów, wyrządzając szkodę na 300 zł.

W ub. sobotę zapaliły się zabudowania Fr. Michalskiego i K. Jędrocha w Spytkowicach. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny, stajnia i szopa, ogólnej wartości 2000 zł. W czasie akcji ratunkowej zostali lekko poparzeni Jędroch i R. Michalska. Przyczyną pożaru była wadliwa i nieprzepisowa budowa komina.

Dnia 6 bm. zapalił się od wydostających się iskier z komina słomiany dach na zabudowaniach J. Przystała i L. Brka. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stajnię i część zbiorów rolnych łącznej wartości ok. 5000 zł.

Tegoż dnia wybuchł pożar w lesie dóbr żywieckich, który zniszczył około 10 hektarów lasu 30-letniego. Pożar powstał najprawdopodobniej z powodu porzucenia niedopałka papierosa przez przechodzącą publiczność.

Wyrok na Ciunkiewiczową zatwierdzony.

Wczoraj zakończyła się 2-dniowa rozprawa w krak. Sądzie Apelacyjnym przeciw p. **Ciunkiewiczowej** wyrokiem skazującym oskarżoną na tę samą karę, na jaką skazał ją Trybunał I. instancji, tj. na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem oraz utratę praw obywatelskich przez 5 lat. Prokurator dr. **Mostowski** w przemówieniu swem sprecyzował raz jeszcze wszelkie zarzuty pod adresem obwinionej, wykazał, że p. Ciunkiewiczowa znajdowała się istotnie w poważnych trudnościach finansowych (deficyt ma jatkowy oskarżonej wynosił 400.000 franków) oraz, że kradzież została **sfingowana** i to dość nieudolnie, jak wykazały dochodzenia policji śledczej. Prokurator w konkluzji zażądał **zatwierdzenia wyroku I. instancji.**

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego zabrali głos obrońcy oskarżonej a to: adw. dr. **Ettinger** z Warszawy i adw. dr. **Woźniakowski** z Krakowa. Obrońcy starali się osłabić zarzuty prokuratora i wykazać niewinność oskarżonej.

Po przemówieniach tych Trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił **zatwierdzenie wyroku I. instancji.** — Trybunałowi przewodniczył dr. **Potempa**, wotowali dr. **Podobiński** i **Cieślewski.**

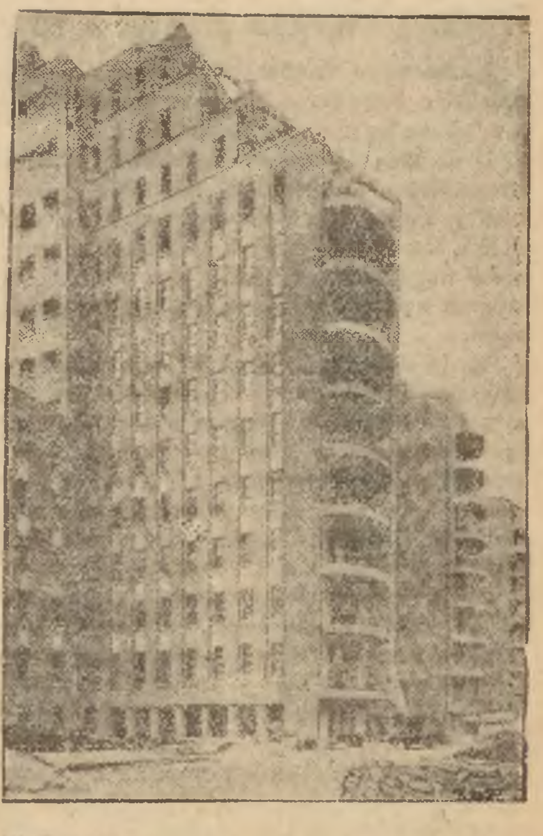
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 8—10 bm.: „Donżuan, który zgrzeszył“.

KINO MUZEUM: w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę. „Kawalkada“.

DODATEK LITERACKI DO PROGRAMÓW TEATRALNYCH. W związku z przygotowaniem „Rzeczypospolitej poetów“ L. H. Morstina na scenie teatru krakowskiego, zamieszczone zostały w dodatku literackim do programów teatralnych artykuły prof. Sinki i L. H. Morstina, poświęcone tej sztuce. W tym samym dodatku są nadto artykuły pióra Dr. Leśnodorskiego i E. Pochmarskiego. Dodatek bezpłatnie, jako wkładka do programu teatralnego.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, głęboki znawca i idealny odtwórca dzieł Chopina, czarujący niezwykłą prostotą, a przytem siłą energji i śpiewnością tonu, wystąpi w niedzielę, 13 bm. w Starym Teatrze. Sędziwy mistrz, olśniewający techniką palcową i specjalnem uderzeniem, która cechuje pianistów „urodzonych“ — wykona bogaty program, złożony z utworów Chopina.

Szpital w drapaczu chmur



W Paryżu kończy się budowę olbrzymiego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie szpital.

„Rajd po krakowskiej Szwajcarji“

organizuje w niedzielę, 13 bm. krak. Dyrekcja Kolei. Wyjazd z Krakowa o godz. 8.00. Powrót do Krakowa o godz. 21.04. W programie: Wycieczka do Skały Kmity, zwiedzanie zakładu kąpielowego w Krzeszowicach, zwiedzanie parku w Krzeszowicach, przejazd umajonemi furmankami do Czernej, zwiedzanie Czernej, koncert na wolnem powietrzu, polowy obiad i drugie śniadanie, oraz wybór „Królowej Pociągu“. Podczas wycieczki przygrywa orkiestra kolejowa. Zarząd Zakładu kąpielowego przydzielił uczestnikom wycieczki pewną ilość bezpłatnych kąpieli. Cena przejazdu tam i z powrotem **1,40 zł.** Dodatkowy kupon na wszystkie imprezy (przejazd do Czernej, łącznie z polowym obiadem i drugiem śniadaniem) można wykupić w cenie 4.50 zł., razem **5.90 zł.** W razie niepogody pociąg będzie odwołany — wiadomość w miejscach sprzedaży biletów.

Ogólnopolski Zjazd nauczycieli przedm. pedagogicznych

odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 maja w Auli U. J. w Krakowie, pod protektoratem dra Wł. **Heinricha**, dyrektora Studjum Pedagogicznego U. J. Na porządku dziennym sprawy naukowe (zagadnienie kształcenia nauczycieli), ideowo-zawodowe i organizacyjne. — Otwarcie zjazdu w auli U. J. 20 b. m. o godz. 10-tej rano.

Odczyty.

„Od Wisły po Czeremosz“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograf. dr. St. Jarosz. Odczyt ten, ilustrowany 200 przeźroczami odbędzie się w środę 9 bm. o godzinie 19-tej w sali Instytutu Geograf. U. J. (Grodzka 64)

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Soroczyńska 5 zł., N. N. 10 zł., Bujak 5 zł., M. Dihm 5 zł., A. W. 5 zł.

Na Kuchnię Siostry Samueli: N. N. 10 zł.

Na Muzeum Narodowe: Pieracka Zofja 20 zł.

Życie gospodarcze.

Terminarz podatków płatnych w maju.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu maju **b. r. płatne** są następujące podatki:

1) do dnia 15 maja — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933 (różnica **między kwotą wymienionego** podatku za rok **1933 a kwotą** przypisanych za ten rok zaliczek) **przez wszystkich płatników** tego podatku, dla **których** wymiary uskuteczniają komisje szacunkowe;

-2) do dnia 15 maja — **zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934** w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu kwietniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe. oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do dnia 31 maja — **państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich** za I kwartał 1934 r., dodatek kryzysowy do tego podatku, tudzież podatki: od lokali i od placów budowlanych za II kwartał 1934 r.;

4) do dnia 15 maja — **zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy** (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu kwietniu b. r.;

5) do dnia 5 maja — **podatek od energji elektrycznej,** pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 kwietnia b. r. i do 20 maja tenże podatek, pobrany w ciągu pierwszych 15 dni maja b. r.

6) podatek **dochodowy od uposażeń służbowych,** emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem pryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Ponadto płatne są w maju b. r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w maju b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiacu.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 8 maja. W obrotach bankowych notowano dolary po 5.24—5.26, funty angielskie dewiza 26.90—27.10. gotówka 26.90—27, franki franc. dewiza 34.92—35, gotówka 34.88 do 34.96, marki niem. dewiza 208.25—209. gotówka 203.50—205, szylingi austr. 98—99.

Pożyczka stabilizacyjna w dalszym ciągu mocna, przy silnem zapotrzebowaniu. Notowano ją po 65—65.50, konwersyjna 64—64.50, inwestycyjna 111.75—112.50.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 18,25 do 18.50; biała stand. 18 do 18,25; targowa stand. 17.75 do 18; żyto dw. targowe stand. 12 do 12.25; owies dworski st. 12,50 do 12,75; targowy stand. 12 do 12,25; jęczmień dworski 13 do 15; targowy 12.25 do 12,75; kukurudza rumuńska 22 do 23; koński ząb afr. 35.30 do 36,50; proso 39 do 41; groch Wiktorja 35 do 36; zwykły jadalny 25 do 27; polny pastewny 18 do 20; peluszka 13 do 14; polny do siewu 23 do 25; fasola cukrowa biała (Jasiek) 46 do 50; biała 28 do 29; klockowa 27 do 29; długa 27 do 29; Wachtel 23 do 24; bobik pastewny 12 do 13; wyka ciemna 12 do 12.50; szara 11 do 11.50; łubin żółty 8.25 do 8,50; żółty do siewu 8.75 do 9,25; niebieski 7 50 do 7.75; niebieski do siewu 8 do 8.25; siano słodkie 6 do 6.50; średnie 5 do 5.50; kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 6,50 do 7.50; słoma długa 3.25 do 3.50; mierzwa luzem 2.75 do 3 zł; prasowana 3.25 do 3,50; siemię lniane krajowe 48 do 50; mak niebieski z workiem 43 do 45; kminek kraj. czyszczony 160 do 165; ziemniaki stołowe 3,50 do 4; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 37 do 38; grysikowa 34 do 35; 45 proc. 30.50 do 34; 60 proc. poznańska 28 do 29; mąka żytnia okr. Krak. I. gatunek 0—65 proc. 22 do 22,25; II. gat. sitkowa 21 do 21.25; razowa 16 do 16,50; poślednia 12 do 12.50; mąka żytnia okr. Poznań. I. gatunek 0—65 proc. 22 do 22.25; graham pszenny 25 do 25,50; otręby żytnie 9 do 9.25; pszenne 9.25 do 9.50; mąka czerwona z workiem —; pęcak fabryczny z workiem 12.50 do 13; chłopski bez worka 22 do 23; perlówka jęczmienna 17.50 do 18,50; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 22,50 do 23.50; chłopska bez worka 18.50 do 19.25; kasza jaglana fabryczna 36 do 37.50; chłopska 31 do 33; tatarczana cała 43 do 44; łamana 41 do 42 zł. Tendencja zniżkowa, dowozy małe.

Pożegnanie z deflacją?

Deficyt, jakim rząd zamknął budżet państwowy w marcu, wybiega wysoko ponad normę deficytów miesięcznych w ub. roku budżetowym. Jak wiadomo w kwietniu i październiku nie przekroczyły one 15 miljonów, w pozostałych miesiącach, aż do grudnia wahały się one od 23 do 26 miljonów złotych, zato bieżący rok kalendarzowy zaczął się z miejsca nagłym i silnym skokiem, który wymownie ilustrują cyfry: 27 miljonów w styczniu, 50 miljonów w lutym, w marcu 58 miljonów! **Ogółem rok ubiegły zamyka rząd deficytem przekraczającym 337 miljonów zł.**

Trzeba pamiętać, że to już **czwarty rok z rzędu kończy się niedoborem.** Rok 1930-31 dał 53.8 miljonów zł. deficytu, 1931-32 — 204 milj. zł. 1932-33 — 242.2 milj. złotych a wreszcie ostatni rok — 337 milj. W stosunku do preliminarza na rok ubiegły, faktyczne wpływy wyniosły około 90 proc. faktyczne zaś wydatki 89 proc. Mogłoby się zdawać, że kształtowanie się polityki budżetowej było wybitnie pomyślne, skoro procentowy spadek wydatków jest silniejszy niż spadek obrotów i że rząd zastosował politykę daleko idących oszczędności. Rzeczywistość niestety nie przedstawia się w tak różowem świetle. Przedewszystkiem należy uwzględnić, że **już preliminarz zamknięty był deficytem 339 miljonów złotych,** który to deficyt miał znaleźć pokrycie w resztkach rezerw skarbowych, w „operacjach kredytowych" i... oszczędnościach. W tych warunkach stosowanie oszczędności winno być nierównie energiczniejsze i w daleko wyższym stopniu liczące się z wyczerpaniem płatniczem społeczeństwa, które nie może udźwignąć budżetu ponad swe siły rozbudowanego niezależnie od innych ciężarów, jakie stanowią np. opłaty socjalne. Ponadto zaś nieobojętnym jest szczegół, że właśnie **ostatnie miesiące roku budżetowego zaznaczyły się wysokim i nagłym wzrostem deficytu,** świadczącego o widocznem osłabieniu tendencyj oszczędnościowych.

Widocznie nie bez powodu przed ogłoszeniem wyników gospodarki budżetowej za marzec prasa sanacyjna rozwinęła tak obszerną dyskusję na temat deflacji i ewentualnych **możliwości wycofania się z niej.** Teraz zaś już wyraźnie czytamy w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Agence Economique et Financiere" przez prezesa Banku Polskiego, że **„że Polska zakończyła z polityką deflacyjną** a obecnie wchodzi na drogę zdrowej polityki kredytowej". Cóż to oznacza? Z pojęciem deflacji łączyły się ściśle oszczędności budżetowe, czyżby uznano je obecnie już za zbędne?

—oo—

Nad małym Bełtem



który dzieli półwysep Jutlandzki od wyspy Fuenen, kończy się budowę wielkiego mostu. O potężnych rozmiarach tej budowy świadczą najlepiej zdjęcia.

Zasady sporządzania bilansów.

W Dzienniku Ustaw opublikowano rozporządzenie o zasadach **sporządzania bilansów, zamknięć rachunkowych i sprawozdań osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych.** Główne postanowienia tego rozporządzenia są następujące:

W sprawozdaniu z działalności osoby prawnej zarząd powinien omówić **stan majątkowy i sytuację przedsiębiorstwa,** wyjaśnić poważniejsze zmiany, które zaszły **w porównaniu ze stanem, przedstawionym w poprzedniem sprawozdaniu** i bilansie. wartość i **rodzaj dokonanych inwestycyj,** oraz podać następujące dane: a) **przynależność przedsiębiorstwa do związków gospodarczych,** mających na celu drogą wzajemnych zobowiązań kontrolę, lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany dóbr; b) koszty **administracji ogólnej, fabrykacji, oraz finansowe,** ujawniając: wynagrodzenie i koszty zarządu (dyrekcji), rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, udział wymienionych władz przedsiębiorstwa w rocznych zyskach wynagrodzenie personalu administracyjnego. personalu technicznego, zarobki pracowników fizycznych, świadczenia socjalne. obciążające przedsiębiorcę, koszty surowców. oraz innych materjałów. dyskonto weksli, odsetki od akceptów, odsetki i koszty od innych pożyczek osobno krajowych i osobno zagranicznych, oraz wysokość ich oprocentowania, koszty przynależności do związków i organizacyj raz różne wydatki (remont maszyn i aparatów, ubezpieczenie od ognia, magazynowanie, opakowanie, ekspedycja i t. d.).

Zamknięcie rachunkowe powinno być sporządzone **jasno i przejrzyście,** aby poszczególne pozycje należycie przedstawiały stan majątkowy i wyniki działalności przedsiębiorstwa.

W rachunku **strat i zysków** należy uwidocznić po stronie strat w oddzielnych pozycjach koszty administracji ogólnej, koszty fabrykacji, koszty sprzedaży, koszty kredytów, podatki państwowe i komunalne, różnice kursowe i odpisy amortyzacyjne, co nie wyłącza możności szczegółowszego podziału pozycyj i ich uzupełnienia. Wydatki i wpływy, związane z nabyciem i sprzedażą kontyngentów powinny być wyszczególnione w rachunku strat i zysków.

Bilans powinien obejmować cały majątek przedsiębiorstwa wraz z jego oddziałami lub odrębnemi zakładami oraz **ujawnić ostateczny wynik wszystkich czynności przedsiębiorstwa.** Majątek, stanowiący własność przedsiębiorstwa powinien być uwidoczniony w bilansie **z podziałem na majątek stały i płynny.** Wartość nieruchomości, maszyn, urządzeń technicznych, **praw, koncesyj, patentu i wogóle przedmiotów** nie przeznaczonych do zbytu, powinna być określona **w kwocie nieprzekraczającej ceny nabycia lub kosztów wytworzenia.** Objekty lub prawa nabyte za własne **akcje** lub udziały, bądź wniesione jako aport, powinny być przyjęte do bilansu, **w kwocie, która została wypłacona w akcjach lub udziałach.** Majątek stały przedsiębiorstwa powinien być wykazany z uwzględnieniem **podziału na poszczególne zakłady.**

W dalszym ciągu rozporządzenie zawiera **podział bilansu na poszczególne pozycje;** według tego wzoru powinien być sporządzony bilans przedsiębiorstw, co jednakże nie wyłącza możności bardziej szczegółowego podziału tych pozycyj oraz ich uzupełnienia. Czysty zysk lub strata pozostałe z lat ubiegłych. powinny być wykazane w bilansie w oddzielnej pozycji. Zobowiązania z tytułu żyr na wekslach tak handlowych jak i finansowych, nieuwidocznionych w bilansie, należy podać oddzielnie w pozycji „sumy pozabilansowe".

W uwadze do bilansu należy podać ogólną kwotę zobowiązań zagranicznych.

Radjo.

Program letni.

W roku bieżącym program letni „Polskiego Radja", dostosowany do zmienionych w okresie urlopowym i wakacyjnym życia radjosłuchaczy, trwać będzie **trzy miesiące od 3 czerwca do 1 września włącznie.** Program ten przyniesie wiele interesujących nowości i mieć będzie wybitnie wypoczynkowo - rozrywkowy charakter. Radjosłuchacze znajdą w programie letnim „Polskiego Radja" wiele godzin rozrywki pożytecznej, wiele chwil przyjemnego wzruszenia i wiele ciekawych informacyj, gdyż cały program ułożony został pod hasłem: nie nużąc, pożytecznie uprzyjemniać radjosłuchaczom czas wypoczynku.

W programie letnim „Polskiego Radja" audycja poranna została przesunięta o pół godziny wcześniej, niż w okresie zimowym. Program radjowy rozpoczynać się więc będzie o godz. 6.30 ze względu na wcześniej rozpoczynający się tryb życia i wcześniejsze opuszczanie przez ludzi mieszkań. Czas trwania audycji porannej w dnie powszednie wynosić będzie godzinę, przyczem program tej godzinnej audycji został w ten sposób ułożony, aby dać radjosłuchaczom możliwie najwięcej lekkiej i dobrej muzyki. Audycja poranna będzie zaczynać się — jak zwykle — pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze", poczem — przeplatane audycjami muzycznemi — następują: gimnastyka, dziennik poranny, chwilka pań domu i odczytanie programu na dzień bieżący.

Niedzielne i świąteczne audycje będą nadawane bez przerwy od godz. 8.30 do 24.00. Audycje poranne w niedziele i święta trwać będą półtorej godziny; poczem o godz. 10.00 stale transmitować będzie Polskie Radjo nabożeństwo wraz z kazaniem. Z interesujących nowości, które zostały wprowadzone do niedzielnego i świątecznego programu radjowego w lecie, wymienić należy muzykę między godz. 12.00 a 15.00, z małą przerwą na popularny odczyt krajoznawczy, podróżniczy lub turystyczny. Dzięki temu słuchacze w porze spożywania obiadu będą mogli cieszyć się dobrą i przyjemną muzyką.

Również ważną jest zmiana godzin nadawania odczytów rolniczych, które nie interesują zupełnie miast. Odczyty te w programie zimowym nadawane były między godz. 14.00 a 15.00. W programie letnim odczyty rolnicze odbywać się będą między godz. 15.00 a 16.00, gdyż w tym czasie większość słuchaczy radjowych z miast korzysta z poobiedniego wypoczynku. W okresie letnim w niedziele i święta nie będzie słuchowisk, natomiast wprowadzony został 15-minutowy „fragment teatralny", dający w wykonaniu wybitnych artystów dramatycznych jakąś scenę ze sztuki już granej w teatrze, względnie przygotowanej do wystawienia. Oczywiście utrzymana została w programie letnim „Wesoła lwowska fala", która nadawana będzie od godz. 21.00 do 22.00.

Programy stacyj radjowych

Czwartek, 10 maja 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Audycja poranna; 10.00 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież., wiadomości meteorol.; 12.15 Poranek symfon. z Warszawy; 14.00 „Gawędy podhalańskie"; 14.20 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 14.35 Płyty; 15.00 „Uliczna piosenka włoska"; 15.20 Transmisje z Warsz.; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisja z Warsz.; 17.00 Pogadanka: „Pielęgnacja skóry na wiosnę"; 17.15 Transmisje z Warsz.; 18.40 Płyty 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 „Skrzynka pocztowa"; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Feljeton z Warsz.; 19.45 Wiadomości bieżące; 19.50 Transmisje z

Warsz.: 20.57 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie: opera A. Boito „Mefistofeles“.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.00 Przed tygodniem L. O. P. P.: 19.03 „Legenda Marsylska“.

Warszawa, (1345 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.35 Dziennik poranny; 9.40 D. c. muzyki z płyt: 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 10.00 Muzyka popularna z płyt: 10.30 Nabożeństwo z Katedry św. Jana; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał: 12.05 Program na dzień bież.: 12.10 Wiadomości meteorol.: 12.15 Poranek symfoniczny; W przerwie „2000 lat muzyki“; 14.00 Pogadanka rolnicza; 14.20 Płyty; 15.00 Pogadanka rolnicza dla gospodyń; 15.20 Koncert: 16.00 Program dla dzieci; 16.30 „Kwadrans słynnych artystów“: 16.45 Opowiadanie lotnicze; 17.00 Odczyt z Krakowa; 17.15 Koncert solistów; 18.00 Słuchowisko „Atak lotniczo-gazowy“: g. 19.30 Feljeton „Oko w oko z ustawą“: 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane“; g. 19.52 Audycja z okazji Święta Narod. Rumunji: 20.25 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.57 Transmisja z Medjolanu: W przerwie I-ej feljeton muzyczny: W przerwie II-ej „Filozofja wartości życia w „Fauście“; W przerwie III-ej wiadomości sport., wiadom. meteor. i komunikat policyjny.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.00 Ks. dr. B. Rosiński: „Sursum corda“: 19.15 Feljeton sportowy.

Ulgi dla kajakowców.

Warszawa 8 maja (Tel. wł). Ministerstwo Komunikacji wprowadziło na lato pewne udogodnienia **taryfowe dla turystów**. Dla przewozu w wagonach bagażowych **łodzi-kajaków** będzie przewidziana specjalnie zniżona opłata, mianowicie w pociągach popularnych opłata tylko złotego.

Kto wygrał 20 tysięcy zł.

Warszawa (PAT). Dziś w trzecim dniu ciągnienia 4 klasy 29 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: po 20.000 zł.: 3727 53511 56976, po 15.000 zł.: 55.800 116245 138116 148690, 10.000 zł.: 47469 77799 139201, 5.000 zł.: 5995 14437 79731 86523 100122 102017 122736 149981.

Co zaszło w Łodzi?

URZĘDOWE WYJAŚNIENIA KURJI DIEC.

Łódź, 8 maja. (Telef. wł.). Z powodu doniesień w prasie o zajściach w Łodzi w dn. 3 maja br. **kurja diecezji łódzkiej podała do wiadomości co następuje:** Po Ewangelji św., gdy kaznodzieja wszedł na ambonę w celu wygłoszenia okolicznościowego przemówienia **w przedsionku katedry powstało nieporozumienie między członkami jednej z organizacji, a znajdującymi się w przedsionku i kościele luźnemi grupami członków organizacyj narodowych.** Wskutek nieporozumień **pod chórem kościelnym powstał hałas,** który wzmógł się, gdy **ukazały się w przedsionku organa bezpieczeństwa publicznego.** W tym momencie rozległ się **śpiew niekościelny.** Interwencja przybyłego pod chór kościelny **księdza proboszcza katedry zlikwidowała zajście.** Nabożeństwo zostało odprawione w spokoju, wygłoszone zostało przemówienie, **po którem ks. biskup Tomczak udzielił ze stopni kościelnych uroczystego błogosławieństwa.** Ks. biskup sufragan **nie zabierał głosu w żadnej sprawie** a tem bardziej nie wzywał do usunięcia kogokolwiek z kościoła.

—oo—

Estonja docenia współpracę Bałtów.

Ryga. (PAT). Bawiący w Rydze wicemin. spraw zagr. Estonji **Laretei** w rozmowie z miejscowymi dziennikarzami oświadczył, że przyjazd jego związany jest z **koniecznością uzgodnienia z rządem łotewskim stanowiska co do wielu ważnych zagadnień polityki zagranicznej,** a przedewszystkiem w kwestji **odrzucenia przez Niemcy propozycji sowieckiej o gwarancji integralności państw bałtyckich** i w sprawie memorandum **litewskiego** Laretei uważa, że chwila obecna sprzyja temu, aby **inicjatywę co do gwarancji integralności państw bałtyckich wzięły w swoje ręce rządy państw bałtyckich,** chociaż państwom tym w obecnym momencie gwa**rancja nie jest potrzebna.** Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jak się ustosunkowują estońskie koła polityczne do ostatnich propozycyj litewskich — Laretei odpowiedział ogólnie, że zarówno **rząd estoński jak i estońskie koła polityczne oddawna wypowiadały się za ściślejszym kontaktem pomiędzy wszystkiemi państwami bałtyckiemi.** Z tych też względów wniosek litewski przyjęty został przez estońską opinję publiczną przychylnie.

Fatalny raport komisarza Zagłębia Saary

Genewa, 8 maja. (Tel. wł.). Generalny sekretarz Ligi Narodów przesłał wszystkim członkom Rady L. N. **raport prezydenta komisji rządzącej w Zagłębiu Saary,** Knox'a w sprawie **sytuacji panującej w Zagłębiu Saary,** budzącej powszechne **zaniepokojenie.** Raport stwierdza, że pod wpływem propagandy zagranicznej **policja w Saarbruecken urządziła w dniu 29 kwietnia br. wspólną manifestację,** na której powzięto rezolucję o charakterze politycznym. Treść tej rezolucji była opublikowana przez **niemieckie stacje radjofoniczne już 21 kwietnia.** Dalej prezydent komisji rządzącej stwierdza, w ostatnich czasach **coraz głośniej krążą pogłoski o przygotowaniu w Zagłębiu Saary zamachu stanu, celem obalenia obecnego porządku rzeczy i włączenia kraju do Rzeszy niemieckiej.** Jakkolwiek pogłoski te nie mają narazie podstaw realnych, to jednak trudno je pominąć milczeniem, lub uznać za wymysł fantazji. Trzeba pamiętać bowiem, że wszelkie tego rodzaju **plany przygotowywane są w największej tajemnicy.** Budzi to wszystko zaniepokojenie opinji publicznej Zagłębia Saary i dlatego prezydent komisji uważa za swój obowiązek zwrócić na to uwagę Rady Ligi Narodów.

Ograniczenie senzacyjnych fotografji.

Warszawa 8 maja (Tel. wł). W kołach **sędziowskich** wysunięto projekt **wprowadzenia ograniczenia w stosunku do fotografów prasowych.**

Sędziowie wypowiadają się za wydaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości okólnika, **zakazującego wstępu fotografom na miejsce zbrodni,** dokonywania zdjęć z miejsca straceń i t. d.

—oo—

Drakońskie wyroki w Niemczech.

Hamburg, (PAT). Drakoński wyrok wydał sąd w Halberstadt przeciwko **kierownikowi i członkom centrali** tamtejszej pomocy dla bezrobotnych. **Za przywłaszczenie 332 marek z zebranych funduszów i** zużytkowanie przekazów na ubrania dla siebie skazani zostali 2 oskarżeni **na 10 lat,** jeden na **7 lat,** 2 inni na **5 lat ciężkiego więzienia.**

Lipsk (PAT). W procesie politycznym przeciwko 69 **młodym komunistom niem.** w Zwickau ogłosił sąd wyrok, skazując 67 oskarżonych **na łączną karę 47 lat więzienia.** 10 komunistów otrzymało kary od 2 i pół do 3 i pół lat więzienia. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim komunistom **nielegalną akcję nad wznowieniem działalności** komunistycznych bojówek.

Znowu walka z gangsterem.

Nowy Jork, 8 maja. (Tel. wł.). W Brooklynie doszło wczoraj wieczór do **gwałtownej walki między policją a pewnym groźnym bandytą.** Bandyta, widząc się ze wszystkich stron osaczonym **otwarł na policję ogień rewolwerowy,** na który policja **odpowiedziała strzałami oraz bombami łzawiącemi.** Po dłuższej walce bandycie udało się zmylić czujność policji i zbiec.

Nowe żyły złota w Jugosławii.

(Tel. własny „Gł. Narodu“).

Belgrad, 8 maja. Poszukiwania na terenie gminy **Majdampek** (Stara Serbja) pod kierownictwem syna b. włoskiego premjera Nittiego **na rachunek jugosłowiańskiego banku państwowego wydały już pierwsze rezultaty.** Wydobyto w dniu wczorajszym **10 i pół kg. złota** a wedle przypuszczeń **stały efekt pracy tygodniowej stanowić będzie 7—8 kg. tego metalu.**

Porozumienie zbożowe w Rzymie.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Wiedeń 8 maja. Wedle doniesienia z Rzymu, obrady **przedstawicieli Austrji, Węgier i Włoch** w sprawie zbożowej, doprowadziły do **wstępnego porozumienia.** Rozmowy kontynuowane będą w Budapeszcie na tej podstawie, że **Włochy i Austrja zobowiązały się przyjąć 3 miljony ctn. metr. węgierskiej pszenicy lub mąki** po cenie 15 pengoe za ziarno. Przyznano również **Węgrom kontyngent 55.000 sztuk bydła rogatego** w równych ratach miesięcznych. Włochy obejmują gwarancję tych transakcyj, otrzymując w zamian daleko idące kompensaty przemysłowe.

—oo—

A jednak są rozumni żydzi...

Londyn 8 maja. (Tel. wł). Z Nairobi (Kenya) donoszą, że **przywódcy organizacyj żydowskich w Kenyi opracowali** plan osiedlenia tysiąc rodzin żydowskich przeważnie z Niemiec **w Kenyi, Ugandzie i Tanganice.** Plan ten przesłany został do aprobaty rządowi **angielskiemu i Lidze Narodów,** z ramienia której Anglja sprawuje w tych kolonjach mandat.

Zamierzony wyczyn „Krassina“

Londyn 8 maja. (Tel. wł). Sowiecki łamacz lodów **„Krassin“**, zdążający na pomoc rozbitkom **wyprawy naukowej prof. Schmidta, którzy znajdują się w zatoce św. Wawrzyńca, zawinął** do portu Vancouver w Kolumbji Brytyjskiej. Po uzupełnieniu zapasów węgla i żywności, „Krassin“ **odjedzie na wody morza Beringa, a po zabraniu na pokład rozbitków, wyjedzie w podróż powrotną,** którą odbędzie wzdłuż północnych brzegów Syberji, a następnie przez kanał łączący **Morze Białe z Bałtykiem, do Leningradu.** W razie udania się tej podróży, będzie **to pierwsza w dziejach żeglugi podróż naokoło świata przy przejeździe blisko połowy kuli ziemskiej, przez strefę arktyczną.**

—oo—

Ameryka przyśpieszy wzmacnianie Kanału Panamskiego.

(Tel. wł. „Gł. Nar.“)

Nowy Jork, 8 maja. Dowódca amerykańskich sił zbrojnych w strefie kanału panamskiego, generał Fiske, który w tych dniach bawił w Waszyngtonie, po powrocie na swoje stanowisko oświadczył, że w najbliższym czasie podjęte zostaną prace nad wzmocnieniem fortyfikacyj obronnych kanału.

—oo—

Angielskie represje przeciw Japonji

okażą się prawdopodobnie niegroźne.

Tokio. (PAT). Japonja przyjęła z **nieoczekiwanym spokojem** memorandum angielskie w sprawie **kontyngentów.** Korespondent Reutera wyraża przypuszczenie, że należy to tłumaczyć tem, że w Japonji utrwala się przekonania co **do trudności wyłączenia towarów japońskich z rynków tropikalnych, gdzie znajdują one chętnych nabywców.** Z drugiej strony Japończycy sądzą, że zmniejszenie eksportu, wynikłe z wprowadzenia kontyngentów, **nie będzie zbyt wielkie** i może być skompensowane przez większe **wykorzystanie** rynków południowo-amerykańskich i mandżurskich.

Kontrofenzywa wojsk Jemenu?

Kair. (PAT). **Wojska Imma Yemenu odniosły wielkie zwycięstwo, które uniemożliwia nieprzyjacielowi posuwanie się w głąb kraju.** Na froncie Nejran nieprzyjaciel ma 2000 zabitych lub rannych i zmuszony był pozostawić 9 samochodów pancernych, 32 armaty i 360 wielbłądów. W walkach pomiędzy **Sadah i Samtah** dostało się do niewoli 400 żołnierzy Saudiego. Zdobyczą zwycięzców stało się 7 samochodów pancernych i 2 armaty. **20 samochodów pancernych,** posuwających się w kierunku Ibba, zo**stało zniszczonych.** Ks. Ahmed Sei Feisham, starszy syn Imma stawia **zacięty opór** wojskom Saudiego.

Kair. (PAT). Syn króla Ibn Sauda, **Fajsal, proklamowany emirem Hodeidah,** zajął się niezwłocznie przywróceniem porządku i spokoju w Hodeidzie. **Uchodźcy z tego miasta, którzy schronili się na wyspie Kamaran powrócić mają do Hodeidah** z wyjątkiem 200 żołnierzy wojsk Yemenu, internowanych zgodnie z prawem międzynarodowem w Adanie. Jeden z emisarjuszy Imama Yemenu schwytany został z **transportem złota,** wartości 10.000 funtów szterlingów, które wiózł na front Nejran.

Kair. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień król Ibn Saud zatwierdził nominację Fajsala na emira Hodeidah. Jak donoszą z Dżeddah niema prawie wątpliwości, iż Ibn Saud zamierza zająć całe terytorjum Yemenu.

T. TRILBY. 24

„Kuleczka“
pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

— Nie zaczeka mama na pana Gency. ma przyjść z wiadomościami o Danielu, który jest bardzo przemęczony. Nie spał całą dobę.

Gency, sekretarz ministra, zacny, oddany memu mężowi człowiek, jest ważną osobistością dla mamy, przy nim czuje się w swoim świecie, nie może bowiem zapomnieć, że przez trzy miesiące była senatorową.

— A więc zaczekam na niego. Ty, moja biedna Beato, nie rozumiesz się na polityce.

Nadchodzą moje córki i ożywiają atmosferę. Wyglądają świeżo, niktby nie powiedział, że tańczyły całą noc, piękna to rzecz, młodość!

Mama bezwiednie jest szkodliwą babką. Ileż komplementów dla Dozi! Dziś rano przyjaciółki winszowały jej telefonicznie, że jej wnuczka jest nagrodzoną pięknością i proszą o fotografję idealnej Roksolany. Jakaś literatka chce w piśmie ilustrowanem umieścić fotografje niektórych par z książek a przedewszystkiem pięknej Roksolany.

Ta rozmowa mię drażni. Klarcia, najlepsze w świecie dziecko poświadcza, że Dozia i Jacek byli napiękniejszą parą.

— Jacek nie może się równać z Dozią, — odparła mama, żywiąca zawsze niechęć do chłopaka.

— Bo też kostjum Jacka, jako marynarza był skromny — tłumaczę, — gdy kostjum Denizy, piękny i wspaniały, niemało się przyczynił do jej powodzenia. Czy pomyślałaś Doziu aby o tem donieść waszej krawcowej? Byłaby to dla niej bardzo miła wiadomość.

— Uczynię to z pewnością, lecz nie ma nic pilnego, — mówi sucho Dozia.

Klarcia wtrąca.

— Telefonowałam do niej, jest uradowana.

Służący melduje pana Gency, który po przywitaniu ze wszystkiemi paniami, zwraca się do mnie:

— Jestem zwiastunem niezbyt pomyślnych wieści.

— Cóż takiego, czy mój mąż źle znosi to zmęczenie?

— Nie znać po nim znużenia, natomiast mamy inny kłopot. Minister finansów nie chce za nie ustąpić i prezes musiał postawić kwestje zaufania. Obawiam się zaś, jak głosowanie wypadnie.

— Energiczny człowiek, ten minister finansów.

— Ależ pani, z powodu jego uporu gabinet może runąć.

— Upór ten jest pewnie uzasadniony. Lecz tym sześciuset zgromadzonym ludziom, którzy wspólnie robią same głupstwa, potrzebaby marjonetki, któraby przystała aby nią kręcono i była zdolną do wszelkich podłostek byle tylko zachować kromkę chleba z pasztetem. Tych dwóch ministrów, pański i minister finansów mogliby wspólnie dokonać wielkich rzeczy, lecz posłowie nie pozwolą na to. Wielka to szkoda dla kraju, lecz mnie osobiście można powinszować. Jeżeli dziś wieczór gabinet upadnie, to wkrótce wrócimy do Owernji a nasz majątek potrzebuje już bardzo ręki właściciela.

— Ależ pani, jeśliby nawet ten gabinet upadł, to mąż pani zatrzyma swą tekę zanim jego następca zostanie wybrany a i wówczas jego osoba może wejść w inną kombinację. Za kulisami przygotowano już nowy skład ministrów a dla pana de Sérigny przygotowano tekę.

— To już przechodzi granice mojej cierpliwości.

— Panie Gency, czy pan mówi poważnie?

Biedny sekretarz jest nieco zdziwiony.

— Panie Gency, proszę mnie wysłuchać. Mój mąż przyjął tekę Handlu i Przemysłu, choć miał słabe pojęcie o sprawach tego działu. Że jednak posiada gruntowne wykształcenie i że jest człowiekiem zdolnym i sumiennym a pracował przez pół roku jak student przed egzaminem, rzekł mi w zeszłym tygodniu. „Zaczynam się rozpoznawać w sprawach mego działu i wkrótce będę w stanie dobrze nim kierować“. W tejże samej chwili, gdy ów minister mógłby być pożytecznym na swojej placówce, odprawiają go. A człowiek, któremu prezydent powierzył utworzenie nowego gabinetu, z karygodną lekkomyślnością wybiera tych samych ludzi, powierzając im nowe, obce im działy. Takie kombinacje mogą doprowadzić kraj nasz do najgorszych katastrof, którym przedewszystkiem posłowie będą winni.

Mama zrywa się, przerażona:

— Beatrycze, kompromitujesz męża, szczęście, że pan Gency nie powtórzy twych słów nierozważnych, inaczej rzecz pewna, że Daniel nie dostałby się już nigdy do władzy. Jak się ośmielasz mówić takie rzeczy?

— Które myślą wszyscy rozsądni ludzie bolejąc nad niemi, lecz my, dzieci zwycięzców mamy dusze zwyciężonych i cierpliwie czekamy na rewolucję, grożącą nam z Rosji, która zrujnuje na długie lata nasz kraj. Mama powie zapewne, że śmieszne to co mówię.

Klarcia patrzy na mnie z nieukrywanym podziwem.

Deniza, zdziwiona tym wybuchem obserwuje mię z pod oka myśląc sobie zapewne. Gdy mama się z czemś nie zgadza, trudno z nią dojść do końca.

Dotychczas w Jenzat, między mężem kochającym i kochanym, a posłusznemi córkami, nie przywykłam do walki. Nasze życie nie miało historji, jak życie ludzi szczęśliwych. Lecz oto los, siła wyższa niż nasza, posłał mię do Paryża i rzucił w walkę, lecz wytrwam na mej placówce i nie dopuszczę by mąż mój stał się wspólnikiem polityków, którzy, wyrzekłszy się Boga, frymarczą własnym krajem.

Sekretarz ministra, jest w wielkim kłopocie, chciałby nas opuścić a radby bardzo przedtem zapewnić matkę swego szefa, że słowa pani de Sérigny są już zapomniane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fegka.